Dzisiaj 20 stron. Dzisiaj dodatek „Życie". Cena 20 groszy.

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz. Marszałka Focha 39.

Wydawca: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. Oddział Bydgoszcz.

Telefony Redakcji: 304 i 1044. Telefon Administracji: 352

Nr. 298. Bydgoszcz, czwartek, dnia 25 grudnia 1930 r. Rok IX.

Bóg się rodzi!

Istnieje w Polsce zwyczaj odwieczny, przekazywany przez ojców i dziadów synom i wnukom, że w dniu Wigilji składamy sobie wzajem życzenia. Dzieje się to, jak nakazuje tradycja, z chwilą błyśnięcia na niebie pierwszej gwiazdy — symbolu owej Gwiazdy Betleemskiej, co zwiastowała światu narodziny Bożego Dziecięcia, które wskazać miało swym żywotem na ziemi i swoją Nauką drogi Bożej moralności, wspartej na fundamencie trwalszym od granitu: fundamencie miłości Boga i bliźniego.

I my dziś znowu, w przeddzień święta Chrystusowych Narodzin, składać będziemy sobie życzenia.

W jakim nastroju? Czyli w pogodzie ducha? Czyli pełni wiary w naszą przyszłość? Czyli pełni nadziei, że zło, co tak szeroko rozlało się po Ziemi Polskiej, rychło przeminie?

Nastrój naszej Wigilji dzisiejszej nie będzie, bo nie może być pogodny: zbyt jest przecież świeża w pamięci okrutna rana, jaką honorowi Narodu, jaką Jego chrześcijańskiemu poczuciu moralnemu zadali bracia, z krwi polskiej i z kości polskiej wyrośli. I nastrój naszej Wigilji nie może być pogodny, bo wstyd pali lica, bo bólem nabrzmiały serca, bo dusze nasze w rozterce najsroższej udręki, że we własnej Ojczyźnie, zmartwychpowstałej po stu pięćdziesięciu latach niewoli i męki, bracia właśni kazali nam przeżyć hańbę, której imię: Brześć!

O, jakże boli nas każdy przejaw polskiej podłości w minionych dziejach Polski! Jakże zżyma się serce na przypomnienie zdrady Radziejowskich i Radziwiłłów, sromu Targowicy i Sejmu Niemego, co zgodził się w milczeniu na zbrodnię rozbiorów!

Azaliż mniej ma boleć hańba Brześcia, która spadła na nas dopieroco, przed chwilą?

Nie! I dlatego raczej w nastroju zgrozy przeżywać musimy Wigilję dzisiejszą...

Nie wstydźmy się tego nastroju. Powinien on być jak najbardziej szczery, jak najbardziej głęboki. Bo w nim właśnie będzie dowód, że gangrena objęła tylko nielicznych, że rdzeń Narodu Polskiego jest zdrowy, skoro tak żywo, tak do najtajniejszych fibrów duszy wzdryga się przy zetknięciu z każdą, a tembardziej polską ohydą.

W odruchu oburzenia na zbrodnie tkwi zarodek umiłowania cnoty, zarodek wiary w jej zwycięstwo. A głos odruchu tego już się rozlega po wszystkich zakątkach Polski. Dźwięczy coraz rozgłośniej. Narzuca się każdemu, kto nie zatracił poczucia godności własnej i godności narodowej, każdemu, kto świadom jest odpowiedzialności wobec kraju i wobec przyszłych pokoleń... I w odruchu tym jest źródło wiary i nadziei, że naród zwalczy zło...

Przypomnijmy sobie, w jakiej to epoce zeszedł na ziemię Bóg - Człowiek, Chrystus - Zbowiciel. Zbrodnia, podstęp, zawiść i nienawiść, zadufanie w przemoc fizyczną rządziły ówczesnym światem. Twórcę Nauki chrześcijańskiej, Nauki Miłości — ukrzyżowano. Jego uczniowie przeżywać musieli prześladowania, w okrucieństwie swem i bezwzględności niedoścignione. A przecież, że duchem wytrwali, że silni byli wiarą, że głosili miłość, zatriumfował Krzyż i triumfuje do dziś, a w gruzy padły wielkie, zdawało się niezmożone potęgi, opierające swój byt na przemocy fizycznej.

Bo nie siła pięści rządzi światem i tworzy jego losy. Rządzi nim wola Boża, wyrażona w siłach duchowych narodów i jednostek, która zsyła dopusty i doświadczenia, by przekonać się, azaliż dość mocna jest w owych narodach i jednostkach wiara i azaliż szczera jest w nich miłość.

A to są — owa wiara i miłość — prawdziwe i jedyne potęgi twórcze. I wszelka moc, nie z ich źródła wywodząca swój początek, może czas jakiś triumfować, może prowadzić bezkarnie swą pracę niszczycielską, ale tylko wtedy, jeśli zamierać zaczyna w narodach duch Boży. Gdy jednak duch ten budzi się znowu, w proch przed nim pada wszelka moc nie Boska.

Bóg się rodzi —
Moc truchleje!...

Więc, choć w nastroju zgrozy i przygnębienia łamać się będziemy dziś opłatkiem, życzmy sobie wzajem, aby buchnęła po całej Polsce jasnym płomieniem wiara w zwycięstwo Bożej myśli i Bożej woli, aby miłość i cnota stały się wreszcie motorem naszych państwowych poczynań.

Brześć to może dopust Boży! Ta hańba i srom najdotkliwszy, bo bijący w osiadłe korzeniami w naszych duszach od tysiąca lat poczucie Chrystusowej moralności, to może dopust, który przez chłostę wstydu, przez gorycz odrazy — uzdrowić ma Naród, odrodzić w nim Boga i powrócić go do budowania swojej przyszłości na fundamencie, mocniejszym niż wszelka przemoc, trwalszym niż spiż i granit, na fundamencie Chrystusowym: miłości Boga i bliźniego!

Gdy więc symbol Gwiazdy Betleemskiej dzisiaj nam zaświeci, gdy błyśnie pierwsza gwiazdka na niebie, życzmy sobie, aby jaknajrychlej stały się faktem słowa kolendy:

Bóg się rodzi —
Moc truchleje!



W żłobie leży...

Listy prof. uniwersytetu i politechniki warszawskiej w sprawie brzeskiej.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — List profesorów Uniwersytetu Warszawskiego:

My, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, przyłączamy się do treści listu, skierowanego przez naszych kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Adama Krzyżanowskiego. Równocześnie bez względu na przekonania zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących w obecnej chwili posłami i senatorami, aby, szanując godność wychowawcy i stanowisko człowieka nauki, przeciwdziałali na terenie parlamentarnym poniewieraniu godnością ludzką i upadkowi moralnemu, którego najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie.

Warszawa, 20 grudnia 1930 r.

Następuje 40 podpisów.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Profesorowie Politechniki Warszawskiej wystosowali następujący list:

W życiu państw i narodów są zdarzenia, kiedy ludzie oddani pracy fachowej i stojący zdaleka od polityki milczeć nie mogą. Od kilku tygodni całe społeczeństwo jest do głębi wstrząśnięte wiadomościami o niewiarogodnych wykroczeniach, popełnionych w stosunku do więźniów brzeskich przez odpowiednie władze administracyjne. Wieści te przybrały postać konkretnych zarzutów, sformułowanych w interpelacji sejmowej. Poruszeni do głębi treścią tych zarzutów, zwracamy się w imię dobra publicznego i honoru Rzeczypospolitej do czynników miarodajnych, aby zechciały jak najprędzej sprawę zbadać, śledztwo przeprowadzić i winnych ukarać.

Następują podpisy 44 profesorów, do których przyłączyło się 8 docentów oraz 71 adjunktów i asystentów.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Grono asystentów Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza następujący list:

Do J. Wielmożnych panów prof. Emila Godlewskiego, Henryka Hoyera i Władysława Szafera.

Grono przyrodników-biologów szkół akademickich w Warszawie składa wyrazy głębokiej czci i wdzięczności profesorom biologji Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy nie zawahali się zaprotestować przeciw zajściom brzeskim, obrażającym poczucie godności ludzkiej i wysoce krzywdzącym imię Polski.

Następują 24 podpisy.

Oświadczenie o Brześciu ministrów Piłsudskiego i Michałowskiego.

B. prezes Rady Ministrów, p. Piłsudski w wywiadzie dziennikarskim z dnia 13-go września b. r. z p. Miedzińskim, który zapytał o aresztowania b. posłów, oświadczył:

„— ... Odrazu zdecydowałem wykorzystać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzaną przez sądy na normalną drogę, nienaruszaną tak bezecnie, jak to czynią posłowie z immunitetem w pyskach.. Dlatego też kazałem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy i, wie Pan, nazbierało się ich ogromnie dużo... Mogę Panu powiedzieć, że musiałem niestety zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym sobie dać rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych spraw, związanych z wyborami do Sejmu, nie mogłem również przeciążać zbytnio policji. **Dlatego też zdecydowałem się nie osiągać rekordu i zatrzymałem się dla pierwszej transzy przy jednej czwartej zaledwie...** Powiem Panu, że środek zastosowany okazał się bardzo skuteczny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego **meldunku o aberacji myślowej. Dyscyplina więzienna jest twarda.** I może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi.."

Ówczesny prokurator, a obecny minister sprawiedliwości, p. Michałowski, oświadczył w dwu kolejno wywiadach dziennikarskich:

„— Więzienie wojskowe w Brześciu n. B. jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnem... Jeśli chodzi o izolację uwięzionych ze światem zewnętrznym, to jest ona wskazana i nawet konieczna, a stosowana jest za wolą i wiedzą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora, względnie sędziego śledczego." (Ill. Kurjer Codzienny z 20 września b. r.).

„— Prawdą jest, iż aresztowani są dotąd w myśl przepisów i interesów śledztwa izolowani. Warunki natomiast więzienne, w jakich przebywają, bynajmniej nie mogą wywołać najmniejszych bodaj zastrzeżeń z punktu widzenia przepisów więziennych. Więzienie w Brześciu odpowiada wszelkim wymogom, stawianym tego rodzaju zakładom." (Express Poranny z 3-go października b. r.).

Druga skarga przeciwko sędziemu Demantowi.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Obrońcy więźniów brzeskich wnieśli do sądu apelacyjnego w Warszawie skargę przeciwko sędziemu tegoż sądu p. Demantowi o naruszenie przepisów prawnych w szeregu poczynań w stosunku do uwięzionych b. posłów.

Jest to już drugą z rzędu skarga w tej sprawie. Pierwsza została oddalona ze względów formalnych; przy obecnej formalności zachowane są w całej pełni.

Zapowiedź konferencji b. więźniów brzeskich.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) — Jak słychać, ma być zwołana konferencja byłych więźniów brzeskich, która ma na celu ustalenie wszystkich faktów oraz zebranie konkretnych dowodów i nazwisk. Protokół z tej konferencji ma być przedłożony komisji sejmowej, badającej sprawę brzeską.

Konferencja byłych więźniów brzeskich ma być zwołana w najbliższych dnach po świętach.

Przed Trybunał Stanu.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) Jak słychać, wobec stanowiska sfer miarodajnych w sprawie brzeskiej P. P. S. nosi się z zamiarem wniesienia na pierwszem posiedzeniu Sejmu wniosku o pociągnięcie przed trybunał stanu całego poprzedniego rządu jako odpowiedzialnego za sprawę brzeską.

„Moralne" oblicze sanacji.

Warszawa, 24. 12. (Tel. wł.) W poniedziałek na ulicach Warszawy ukazał się dodatek nadzwyczajny jakiegoś nieistniejącego pisemka z wiadomością, że Piłsudski przysłał z Francji telegraficzne polecenie wdrożenia śledztwa w sprawie zajść w Brześciu. „Wieczór Warszawski" stwierdza z kół poinformowanych, że wiadomość ta jest zmyślona.

Koła „sanacyjne" stoją na stanowisku, że sprawa brzeska w tem ujęciu, jakie jej nadano w interpelacji poselskiej, wogóle nie istnieje i podstawy do dochodzeń nie daje. Z więźniami brzeskimi, którzy są zdrajcami, postąpiono po ojcowsku, wypuszczając ich na wolność.

Najlepszym dowodem, że stan taki panuje, jest stanowisko prasy „sanacyjnej", która od dwóch dni przestała domagać się śledztwa i wyjaśnień w sprawie brzeskiej, przechodząc do nakazanej z góry ofensywy.

Za nadużycie władzy i znęcanie 10 lat więzienia.

Wojskowy kodeks karny przewiduje bardzo surowe kary za nadużywanie władzy i znęcanie się nad podwładnymi. Art. 99 brzmi:

„Kto nadużywa swej władzy służbowej w stosunku do podwładnego do rozkazów lub żądań, nie pozostających w żadnym związku ze służbą... karany będzie zamknięciem w więzieniu lub twierdzy na czas nie dłuższy od lat dwóch... W wypadkach cięższych, w szczególności w razie powtórzenia przestępstwa, można orzec wydalenie z korpusu oficerskiego lub degradację".

Jeszcze surowsze kary przewiduje art. 108:

„Jeżeli wskutek czynu nastąpiło bardzo ciężkie lub ciężkie uszkodzenie ciała podwładnego, wymierzona będzie kara zamknięciem w ciężkiem więzieniu terminowem na czas nie dłuższy od lat pięciu... Jeżeli bardzo ciężkie lub ciężkie uszkodzenie ciała zamierzono i ono nastąpiło, wymierzona będzie kara zamknięcia w ciężkiem więzieniu na czas nie dłuższy od lat 10-ciu".

Skutki fantastycznych wieści.

Katowice, 24. 12. (tel wł.) Z powiatów granicznych niemieckiego Śląska nadeszły wiadomości o zarządzeniu ostrego pogotowia w oddziałach „Stahlhelmu" w miejscowościach nadgranicznych.

Prawdopodobnie jest to w związku z fantastycznemi wiadomościami prasy niemieckiej o mającym nastąpić wypadzie bojówek polskich na teren niemiecki w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Władze polskie wydały zarządzenia ochronne na granicy.

Kto ponosi odpowiedzialność za mordowanie ułanów w Krakowie w r. 1923.

W artykule wstępnym „Gazety Polskiej" (20 grudnia) znalazł się taki ustęp: „... Prawo anarchji triumfowało na ulicach... Krakowa — 1923 r.... "

Nawiązując do zdania powyższego, daje „Robotnik" (21 grudnia) taki komentarz:

„Zwolna... zwolna... „Prawo anarchji" na ulicach Krakowa w listopadzie 1923? Możeby panowie zechcieli zwrócić się po bliższe informacje co do tej „anarchji krakowskiej" do pp. senatorów B. B. Borowskiego i Klemensiewicza oraz do p. dyrektora Biura Sejmu Dziadosza. Dobrze? Możemy służyć szczegółami. Czy nie lepiej wszakże otrzymać je bezpośrednio od własnych najbliższych przyjaciół?"

Wobec tego pisze „Gazeta Warszawska":

„Redaktorom „Gazety Polskiej" notatka powyższa z pewnością wystarczy; zrozumieją ją! Nie wystarcza ona natomiast dla opinji publicznej, która pamięta wypadki krakowskie i oburzenie jakie wywołały w całym kraju... Byłoby dobrze, gdyby społeczeństwo polskie się dowiedziało, kto za te wypadki jest rzeczywiście odpowiedzialny.

„To, co pisze „Robotnik", można zrozumieć tylko w ten sposób: podobnie jak w innych stronnictwach lewicowych, była w P. P. S. „komórka" piłsudczyków, związana poufnie z innemi podobnemi ‚komórkami". Ona to właśnie jest odpowiedzialna za wypadki krakowskie..."

Zamach rewolwerowy na gubernatora Pendżabu.

Aresztowanie dwóch studentów.

Lahore, 23. 12. (PAT). W czasie posiedzenia w uniwersytecie dokonano zamachu rewolwerowego na gubernatora Pendżabu sir Geofreya de Mentmorency. Gubernator odniósł 2 rany: jedną powyżej lewego biodra a drugą w lewe ramię. Rany nie są podobno ciężkie. Ofiarami zamachu padło ponadto 2-ch funkcjonarjuszy policji, pewna kobieta oraz doktór. Wszyscy odnieśli rany.

Aresztowano 2 studentów, podejrzanych o udział w zamachu.

Prenumerata „Gazety Bydgoskiej" niezmieniona.

Przypominamy naszym Szan. Prenumeratom, iż cena „Gazety Bydg." pozostała niezmieniona. Inne pisma podniosły prenumeratę od stycznia, a nasze wydawnictwo, i tak się z ciężkiem położeniem szerokich mas, pozostawiło dotychczasową wysokość prenumeraty „Gazety Bydgoskiej".

Cena prenumeraty „Gazety Bydgoskiej" miesięcznie wynosi:

1) w administracji i agenturach miejscowych i prowincjonalnych zł. 2 20
2) z odniesieniem do domów zł. 2,50
3) przez pocztę zł. 2,59

Śmierć b. premjera rumuńskiego Vintila Bratianu.

Bukareszt, 23. 12. (PAT.) O śmierci przywódcy stronnictwa liberalnego Vintila Bratianu otrzymaliśmy następujące szczegóły. Po pierwszym ataku apoplektycznym znaleziono Bratianu leżącego w parku w Mihaesti, gdzie ostatnio zamieszkiwał. O godz. 11 wieczorem nastąpił drugi atak, który zakończył się śmiercią.

Dziś rano izba deput. i senat odbyły specjalne uroczyste posiedzenia, na których przemawiali premjer Mironescu, przewodniczący obu Izb oraz przedstawiciele stronnictwa liberalnego. — Król zawiadomiony został o śmierci Bratianu w ciągu nocy.

Na stanowisko przywódcy stronnictwa liberałów wybrany będzie b. min. spraw zagran. Duca. Dzienniki wyrażają opinję, że śmierć Bratianu mieć będzie doniosłe konsekwencje polityczne.

Skon kompozytora Ferrari.

Viareggio. 23. 12. (PAT.). Zmarł tu znany kompozytor Feruccio Ferrari. który do niedawna wykładał w liceum muzycznem w Livorno. Zmarły liczył lat 79.

Niektóre z jego oper lirycznych obiegły nietylko całe Włochy lecz uzyskały powodzenie i zagranicą.

Katastrofa autobusowa.

Wilno. 23. 12. (PAT.). Wczoraj na szosie Wilno — Grodno wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, zdążający z Grodna do Wilna, ześliznął się do rowu i przewrócił się do góry kołami. Wskutek wywrócenia się 5 pasażerów zostało rannych. Autobus uległ rozbiciu.

Organizator nieudałej rewolucji wygrał główny los.

Paryż. 24. 12 (tel wł). Z Madrytu donoszą, że główna wygrana w słynnej świątecznej loterji państwowej wynosząca półtora miljona franków padła na los, będący w posiadaniu organizatora nieudałej rewolucji zbiegłego z Hiszpanji lotnika, majora Franco.

Znowu zabójcza mgła w Belgji.

Bruksela, 23. 12. (Tel. wł.). — Dziennik „Libre Belgique" donosi o nowem wystąpieniu dziś przed południem zabójczej mgły w okolicach Leodjum.

W Tilleur stwierdzono jeden wypadek śmierci. Kilka wypadków ciężkiego zatrucia stwierdzono w Flemalle a szereg mniej groźnych wypadków w Hermalle-sous-Huy.

Wstrząsający wypadek.

Berlin, 24. 12. 30. (Tel. wł.) W miejscowości Wartenberg w Marchji zdarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie grupa dzieci bawiąca się zjeżdżaniem na saneczkach z góry wpadła na cienką powłokę lodu na stawie, który się załamał i wszystkie dzieci poszły pod lód.

Po pewnej chwili wydobyto już tylko zwłoki dwanaściorga dzieci.

Anglicy chcą znieść „kwakierską" niedzielę

Anglicy — a przynajmniej większa ich część, pragną by ich niedziele nie posiadały nadal owego wybitnie surowego charakteru, jaki ma dotychczas. Teatry i kinematografy, zdaniem większości Anglików, powinny wreszcie pozostać otwarte również w dniu poświęconym nietylko odpoczynkowi, ale i rozrywce umysłowej. Ustawa zakazująca publicznych widowisk w niedzielę ciąży nad Anglją już od 150 lat. Do ognia oczywiście dolewają oliwy wszyscy zainteresowani w tej tak ważnej sprawie, a więc właściciele teatrów, kin, miejsc rozrywkowych, którzy postanowili wbrew decyzji Sądu Najwyższego, że już od przyszłej niedzieli będą lokale rozrywkowe otwarte, na co zresztą zezwoliła też na jednem ze swych ostatnich posiedzeń londyńska rada miejska. Sąd Najwyższy natomiast orzekł, iż rada miasta Londynu postąpiła nieprawnie, zezwalając na naruszenie półtorawiekowej ustawy.

Sporem tym, który rozgrywka odbędzie się przed sądem, interesuje się żywo cała Anglja.

Duchy w Kolegjum.

Taki jest tytuł nowej powieści Sinlair'a i Steeman'a, której druk rozpoczynamy w dzisiejszym numerze „Gazety Bydgoskiej"

Jest to powieść bardzo interesująca, o czem przekonać się będą mogli nasi czytelnicy.

Rozwiązanie rady miejskiej w Tarnowie.

Tarnów, 23. 12. (PAT.). Wskutek zarządzenia wojewódzkiego rada miasta Tarnowa została rozwiązana. Komisarzem rządowym został mianowany p. Adam Marszałkowicz

Burzliwe demonstracje bezrobotnych.

Łódź. 24. 12. 30. (Tel. wł.) Wczoraj w kilku ośrodkach przemysłowych Województwa Łódzkiego doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych.

Demonstracje takie odbyły się w Tomaszowie Mazowieckim, Kaliszu, Zgierzu, Ozorkowie i poraz drugi w Pabianicach.

Policja wszędzie porozpędzała manifestantów, aresztując przywódców.

Wykolejenie pociągu na linji Herby — Częstochowa.

Warszawa. 23. 12. (PAT.). „Kurjer Poranny" donosi, że nocy wczorajszej na linji Herby — Częstochowa wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. 16 wagonów pociągu towarowego, wypełnionych węglem eksportowym, wykoleiło się na 4 klm. od stacji Częstochowa, gdy pociąg był w pełnym biegu. Ofiarą katastrofy padł hamulcowy Brymora, którego zmiażdżyły zdruzgotane ściany budki hamulcowej. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Częstochowie. Przyczyną wypadku było pęknięcie szyny.

Wzrost przemytnictwa.

Katowice. 24. 12. 30. (Tel. wł.) W okresie przedświątecznym wzrósł bardzo ruch przemytniczy.

Wczoraj w powiecie rybnickim zatrzymano samochód ciężarowy naładowany zabawkami, gramofonami i t. d. Ogółem wartości 15.000 zł. Z samochodem aresztowano dwóch przemytników pochodzących z Olkusza.

Poprawa zdrowia Poincarego.

Paryż. 23. 12. (PAT.). Jak donosi biuletyn lekarski, stała poprawa w stanie zdrowia Poincarego powstrzymana została przez 2 dni z powodu lekkiego stanu zapalnego płuc, który jednak minął. Chory w dalszym ciągu wymaga zupełnego spokoju.

W ciągu najbliższych kilku dni nowy biuletyn nie ukaże się.

Życzenia świąteczne Papieżowi.

Rzym, 24. 12. (tel wł). Dzisiaj wieczorem Papież przyjmie jak zwykle kolegjum kardynalskie, które złoży Papieżowi życzenia świąteczne.

Na te życzenia Papież zwykle odpowiada przemówieniem, którego treścią jest zazwyczaj jakiś ważny temat.

Tym razem przemówienia tego oczekuja z wielkiem natężeniem ponieważ Papież od dłuższego czasu nie odbywał konsystorza i nie przemawiał do kardynałów.

Grupowy lot hydroplanów włoskich.

Kenitra. 23. 12. (PAT.) Eskadra hydroplanów pod dowództwem generała Balbo przeleciała nad miastem między godz. 8 a 9 rano. Lotnikom towarzyszą doskonałe warunki atmosferyczne.

Jeden z hydroplanów, który nie wziął udziału w starcie, został przyholowany do portu.

W dniu tradycyjnym Wigilji Narodzenia Chrystusa Pana przesyłamy wszystkim współpracownikom, czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia:

Wesołych Świąt!

Redakcja i Administracja „Gazety Bydgoskiej“.

Strzeżcie się grypy!

Obecnie, gdy ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o epidemji grypy, należy zwracać szczególnie baczną uwagę na swe zdrowie. Każdy, kto bierze udział w zebraniach, odwiedza teatry i kina. lub kto wogóle musi przebywać w jednem pomieszczeniu z większą ilością osób, a zwłaszcza podróżni i dzieci szkolne — powinni od czasu do czasu zażywać pastylkę Panflaviny którą należy powoli przeżuwać w ustach. Uchroni go to z pewnością przed niebezpieczeństwem zarażenia się grypą ulb anginą oraz przed zaziębieniem.

Przedewszystkiem zaś wskazanem jest, aby rodzice możliwie często dawali swym dzieciom, zwłaszcza uczęszczającym do szkoły, pastylki Panflaviny, wyróżniające się, jak wiadomo, bardzo przyjemnym smakiem.

Sporty i gry uprawiane w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie uprawiano już rozmaite rodzaje sportu z takim samym zapałem, z jakim dzisiaj grają w rughby czy base-ball Anglicy lub Amerykanie Bardzo rozpowszechniony był sport pływacki, oraz atletyka. Na dawnych, odnalezionych w grobach faraonów malowidłach ściennych widać dokładnie obrazy walk zapaśniczych. Już na 2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa znany był w Egipcie styl dzisiejszych zapasów atletycznych, rozmaite przerzuty „pasy“ i t. p.

Ćwiczenia lekko - i ciężkoatletyczne obejmowały również żonglowanie ciężarami, młotami do wbijania pali, workami piasku. Fechtunek nie był również zaniedbywany. Strzelanie do celu z łuków, oraz z proc należało nietylko do ćwiczeń wojskowych, ale zajmowało poczesne miejsce śród sportów uprawianych przez młodzież.

Egipcjanki oddawały się z zapałem grze w piłkę; piłki używane do gry obszyte były skórą wyprawną a w środku wypychane trawą morską lub słomą. Gra w piłkę, jak wynika z odnalezionych rysunków i opisów, wymagała dużej zręczności a niekiedy i akrobatycznej wprawy: podrzucano np. piłkę do góry i usiłowano ją złapać w pozycji leżącej albo przeginając się w tył. Wszystkie te ćwiczenia miały na celu wyrobienia zręczności i nadanie ciału gibkości oraz elastyczności.

Prócz sportów kwitły również w Egipcie faraonów rozmaite gry. Szczególnie rozpowszechniona we wszystkich warstwach ludności była gra zbliżona do gry w szachy. Grano siedmioma białemi i ośmioma czarnemi figurami, które posuwano na szachownicy, podzielonej na 30 kwadratów. Figury wyobrażały głowy zwierząt. Zwyciężał w tej grze ten z dwóch graczy, któremu udało się obsadzić swemi figurami największą ilość kwadratów na polu przeciwnika.

W sprawie konfiskat

Czytamy w „Robotniku“:

„Z inicjatywy Z. P. P. S. zbierane są w szybkiem tempie materjały faktyczne, dotyczące konfiskat prasowych, dokonywanych w Polsce, poczynając od dnia 1 września r. b.

„Materjał, zgromadzony dotąd. przedstawia wartość dosłownie rewelacyjną. Okazuje się, że nie było i niema żadnej określonej „zasady“ konfiskowania; artykuły, „puszczane“ w Warszawie, bywały konfiskowane na prowincji, — i odwrotnie. Pewnego razu skonfiskowano... fotografję znakomitego pisarza polskiego.

„Z drugiej strony wiele faktów wskazuje na zupełną dowolność praktyk konfiskacyjnych, a także na niezmiernie małe przygotowanie niektórych „cenzorów“ do swego szlachetnego zawodu.

„Wniosek będzie domagał się pociągnięcia urzędników, winnych samowoli i nadużyć przy stosowaniu praktyk konfiskacyjnych do odpowiedzialności karnej; urzędnicy ci będą wymienieni z nazwiska celem uniknięcia zarzutu o t. zw. oskarżeniach ogólnikowych.“



Zofja Kułakowska.

Nowe Betleem.

Oto znów na się Władca burz
Dziecięcia postać bierze,
Lecz gdzież są tłumy wiernych dusz?
Gdzie króle i pasterze?

Matka Przeczysta pełna trwóg
Jasne oblicze chyli:
Jej Dziecię, mały Jezus — Bóg
W pustej stajence kwili...

Azali ścmił się gwiazdy blask?
Czy droga tak daleka,
Iż w cichej stajni z pełnią łask
Sam Bóg na ludzi czeka?!...

Ziemię spowitą w nocy cień
Budzi: „Wśród nocnej ciszy“...
Lecz któż anielskich głosy pień
W rozgwarze miast usłyszy?

Własnego Boga, własnych nieb
Każdy wszak dzisiaj szuka...
Bogacz rzekł: „pieniądz“, nędzarz: [„chleb“,
A mędrzec rzekł: „nauka“.

Poszli więc nowych szlakiem dróg
Lud, mędrcy i bogacze.
A zapomniany Dziecię - Bóg
W żłóbku cichutko płacze...

Oświadczenie programowe „Nowej Kadrowej“.

Nowa ideologja pomajowców, zalatująca mocno zapachem bolszewickim a la Trocki-Lewin.

„Nowa Kadrowa“ posiada już markę swoistą. Jak wiadomo, jest ona wydawana w Warszawie w lokalu, mieszczącym się w gmachu, należącym do głównej komendy policji, drukuje ja drukarnia BBS-owska. Zastanawiając się teraz, co należy czynić po odniesionem zwycięstwie, „Nowa Kadrowa“ wystąpiła z oświadczeniem programowem, w którem czytamy:

„Odniesione zwycięstwo umożliwia dokonanie dzieła należytej przebudowy ustroju państwa bez wstrząsów na drodze legalnej.

Nie należy popuścić ani na chwilę cugli, ani czekać, ani dopuścić, by ścięte w głosowaniu łby Targowicy odrosły, lecz jak najprędzej, bez litości, ściąć jeden po drugim i gorącem żelazem wypalić pozostałe jej łby, wyplenić doszczętnie i unicestwić pratyjnictwo we wszystkich jego postaciach, wbić w ziemię i zrównać z ziemią najsłabszy choćby cień, cień cienia kontrrewolucji.

„Należy... 1. przebudować parlamentaryzm polityczno - partyjny na parlamentaryzm gospodarczo - korporacyjny, a układ sił społecznych według partyj politycznych na układ według korporacyj wytwórców;

„2. znowelizować bezzwłocznie ustawę prasową i o stowarzyszeniach w sposób uniemożliwiający odśrodkową robotę prasy i stowarzyszeń i przepędzić ze szkolnictwa tych wszystkich nauczycieli, fałszywych proroków, którzy nie zechcą stanąć lojalnie do pracy nad przebudową szkoły na instytucję, wychowującą obywateli typu, potrzebnego dla państwa.

Wskazania „Nowej Kadrowej“ zmierzają tedy do usunięcia stronnictw i zniweczenia wolności prasy. Są całkowitem zaprzeczeniem dążeń, które jakoby miały być uwzględnione, a które miały zmierzać do t. zw. „pacyfikacji kraju“ Owszem, są skierowane ku „pogłębieniu rewolucji“, żeby użyć terminologji, znanej skądinąd, a tak skwapliwie powtórzonej przez to pismo.

Skarby ostatniego cesarza Azteków.

Legendarne skarby ostatniego cesarza Azteków — Montezumy, ukryte w pierwszych latach XVI stulecia przed Hiszpanami, spędzały w ciągu wieków niejednokrotnie sen z powiek różnym poszukiwaczom skarbów. O ile doniedawna jeszcze poszczególni poszukiwacze przeszukiwali prastare ruiny w tajemnicy przed władzami i ludnością, operując pojedyńczo, a najwyżej we dwóch, o tyle w ostatnim roku pojawiło się ich, zwłaszcza w okolicy miasteczka Tlazmalac, w liczbie kilkuset osób. Niema pagórka ani wzniesienia w terenie, gdzieby nie zastano kilku ludzi, przekopujących w pocie czoła ziemię — jeden metr sześcienny za drugim. Wszyscy tłumaczą swoje postępowanie, na wypadek zjawienia się przedstawicieli władzy zamiłowaniem do archeologji, w rzeczywistości jednak chodzi im o odszukanie zakopanego według podań ludowych w tem miejscu olbrzymiego skarbu wodza Indjan Tlazmalaca, który zakopał go rzekomo przed czterema wiekami w obawie przed najazdem Hiszpanów.

Ponieważ tubylcy nie mają najmniejszego pojęcia o tem, gdzie skarb się znajduje, a nie chcąc również polegać na ślepym przypadku, udają się tłumnie do jasnowidzów i medjów, by za ich pośrednictwem wypytać się ducha zmarłego wodza o miejsce ukrycia skarbu. Oczywiście, że każdy z petentów otrzymuje inne wskazówki, w następstwie czego poszukiwacze grzebią w całej okolicy miasteczka. Dotychczas nie natrafiono wprawdzie na skarb wodza, jednakże wydobyto mnóstwo przedmiotów wartości archeologicznej, tak, że przynajmniej w części otrzymują odszkodowanie za swą mozolną pracę. Znalezione przedmioty bowiem zakupuje rząd meksykański, częściowo zaś zarządy muzeów i osoby prywatne.

„Mitropa“ gigantyczny hotel na kołach

Więcej, niż miljon ludzi rocznie... 3 000 łóżek na każdą noc przygotowanych 40 000 osób codziennie nakarmionych i napojonych... Gdzież jest ten olbrzymi hotel, w jakim kraju i do kogo należy?

Stale niema go nigdzie, znajduje się bezustannie pomiędzy północą a południem, zachodem i wschodem — tym podróżującym hotelem bowiem jest t. zw. „Mitropa“ międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych i restauracyjnych. Tabor jego składa się z 650 wagonów, które przebywają dziennie drogę długości 200 tysięcy kilometrów w różnych kierunkach Europy, łącząc północ z południem, zachód ze wschodem.

Przedsięwzięcie to wymaga olbrzymiej i świetnie zorganizowanej administracji, która koncentruje się w 25 oddziałach w Belgji i po za jej granicami. Oddziały te zajmują się przedewszystkiem zaopatrywaniem tego ruchomego hotelu na kołach w prowiant, bieliznę stołową i sypialną itp. Wielkie kuchnie w Brukseli, Paryżu, Berlinie, Rzymie, Warszawie i t. d. przygotowują dla wagonów restauracyjnych wszelkie potrawy mięsne, ryby, jarzyny i zupy. Towarzystwo posiada własne zakłady rzeźnickie i cukiernicze. W własnych olbrzymich pralniach pierze się wszelka bielizna i stołowizna, w jaką zaopatrywani są podróżni w wagonach sypialnych i jadalnych. O wielkości tych urządzeń najlepiej zaświadczą cyfry: piorą one przeciętnie co dnia przeszło 5 tysięcy obrusów i 30 tysięcy serwetek!

Interesujący jest widok kuchni wagonu jadalnego, gdzie na przestrzeni 2,9 metra długości i 1,9 metra szerokości przyrządza się codziennie 120 obiadów z 4 dań, nie licząc wielu potraw „à la carte“ gorących napoi i t. p. „Mitropa“ zaczęła obsługiwać niedawno i luksusowe aeroplany dalekobieżne, łączące stolice europejskie.

Ciekawe szczegóły o spisku przeciw Stalinowi.

Londyński „Daily Mail" przynosi szereg ciekawych szczegółów o spisku przeciwko Stalinowi, który to spisek został jak wiadomo, zlikwidowany przez G. P. U.

Wedle angielskiego dziennika Rykow, Tomski, Woroszyłow, Unszlicht, Budienny, Syrcow, Piataków, Łominadze i Pokrowski, a więc cała niemal elita rosyjskiego komunizmu, projektowali obalenie Stalina i ustanowienie dyrektorjatu, w skład którego weszliby Trocki, Rakowski i Zinowiew. Do spisku wciągnięto szereg wyższych urzędników sowieckich, oficerów armji i floty, lotników, a nawet członków G. P. U.

Po szeregu tygodni przygotowań spiskowcy podzielili się na trzy grupy, które oficjalnie pozostały sobie obce, ale które współpracować miały dla jednego celu. Podczas gdy grupa Rykow—Tomski przeciwstawiały się otwarcie Stalinowi w Politbiurze, Łominadze przygotowywał teren na Ukrainie i na Kaukazie, a Syrcow tworzył tajne organizacje na terenie Rosji i Białejrusi, wśród żołnierzy garnizonu moskiewskiego i wśród marynarzy w Kronsztacie i Odessie. Jego zadaniem było pociągnąć za sobą w dniu zamachu stanu który wyznaczono na 7 listopada, wojsko, jednocześnie Piatakow zajmował się stroną finansową spisku, a Woroszyłow, Budienny i Unszlicht, wciągali w aferę dyplomatów sowieckich, m. i. ambasadora Sokolimkowa (Londyn), Jureniewa (Wiedeń), Dowgalewskiego i Świderskiego (Ryga).

Zdawało się, że akcja rozwija się pomyślnie. Niezadowolenie szerzyło się wśród żołnierzy garnizonu moskiewskiego, najważniejsze węzły kolejowe znalazły się w rękach ludzi, oddanych spiskowcom. Stalin zdawał się niczego nie przeczuwać. Ale tylko pozornie. Chytry Gruzin doskonale był poinformowany o tem, co się wokoło niego dzieje. Kiedy sytuacja stawała się groźna, pod temi lub innemi pozorami usunął z odpowiedzialnych stanowisk ludzi podejrzanych, a wreszcie zupełnie niespodziewanie w nocy na 6 listopada przetransportować kazał cały garnizon moskiewski do Mińska. W ten sposób zamach stanu, wyznaczony na 7-go spalił na panewce. Jedynie w kilku oddalonych miastach wybuchły sporadyczne bunty, szybko zlikwidowane.

Obecnie zaś odbywa się likwidacja spisku na terenie dyplomacji. Cały szereg dyplomatów otrzymało już „zaproszenie" do powrotu do Rosji. Wśród nich Jakubowicz (Berlin), Bogomołow i Kagan (Londyn), Dmitriewski (Sztokholm), Galkin i Lewin (Rzym). Ten ostatni jak wiadomo wybrał prostszą drogę — samobójstwo. Los pozostałych nie jest pozazdroszczenia godny.

Smierć Cagliostra

W Neapolu wyszła nowa książka poświęcona uwięzieniu i śmierci słynnego awanturnika Józefa Balsamo, bardziej znanego pod przybranem nazwiskiem hr. Cagliostro. Autor tej książki, Ludwig Rusticucci odnalazł akt zgonu awanturnika sporządzony przez proboszcza Ludwika Mariniego dnia 28-go sierpnia 1795 roku w fortecy San Leo di Montefeltro, gdzie Cagliostro był uwięziony. Akt ten twierdzi, że więzień po przebyciu 4 lat, 4 miesięcy i 5 dni w celi więziennej fortecy, zmarł na atak apoplektyczny, przeżywszy lat 52, dwa miesiące i 18 dni o godz. 3 w nocy. Pochowano go na szczycie góry pod murami fortecy, na ziemi niepoświęconej jako heretyka, skazanego przez trybunał Św. Inkwizycji.

Oaza ludzi szczęśliwych.

Nowoczesny pustelnik Alain Gerbault, który wiedzie żywot samotnika na łodzi miotanej wichrami, zamierza, jak donosi Tribuna Illustrata — osiedlić się na dalekiej, nieznanej wysepce i tam założyć oazę ludzi szczęśliwych". Alain Gerbault nienawidzi szychu i blagi, wstręt w nim budzi podłość i zawiść, patrzeć nie może na potworną walkę o pieniądz, jaka toczy się w cywilizowanym świecie — marzy też o raju ziemskim, w którym kwitnie tylko dobro i piękno, a ludzie podobni są do aniołów.

W obecnej chwili Alain Gerbault wykończa w Hawrze swoją nową łódź nieco większą od historycznego już dzisiaj „Firecresta", przystosowaną do dalekich i niebezpiecznych podróży. Tym razem „łódź wesoła" poniesie Gerbaulta hen, na dalekie wody Oceanu Spokojnego, aż do Polinezji.

Upatrzył tam sobie, podczas poprzedniej włóczęgi czarowną wysepkę, śniącą w cieniu palm nad opalową tonią — wysepkę zapomnianą przez ludzi, nie zatrutą wyziewami „pseudo-kultury" — jednem słowem, raj ziemski. Na płowym piachu wybrzeża mienią się w słońcu meduzy i bajeczne kolorowe muszle, orzechy kokosowe napraszają się, by je zerwać, a ze skał wytryskują strumienie orzeźwiającej wody. Młody idealista marzy o założeniu na owej wysepce „królestwa utopji", zamieszkałego przez pierwotnych nieskażonych jadem „europeizacji" ludzi.

Poddanych swoich zamierza Alain Gerbault wybrać z pośród ludożerców, zamieszkujących okoliczne wysepki. Podobno zjadacze mięsa ludzkiego mają głębokie serca i proste dusze, a że są doskonale piękni i zdrowi, więc posłużą Gerbaultowi do stworzenia nowej rasy „nadludzi". Oczywiście odzwyczai się ich od zjadania befsztyków z bliźnich — wpajając im zasady, wyznawane przez jaroszów.

Wysepka wybrana przez żeglarza-poetę nie należy do nikogo. Żaden rząd nie rości sobie do niej praw, a raczej wszystkie rządy pobłażliwie patrzą na zakusy asa sportu żeglarskiego. Alain Gerbault nie jest jeszcze pewny, jaki ustrój ofiaruje swemu królestwu.

Przyszła „wyspa szczęśliwości" należy do wysp samoańskich. Alain Gerbault spędził na Samoa kilka miesięcy i wrócił stamtąd, zachwycony czarowną przyrodą i wdziękiem tubylców. Wymarzona przez niego wysepka zamieszkała jest przez pięć tysięcy dzikusów, nie posiada jednak władcy, gdyż od roku 1886 wyspy Samoa były jabłkiem niezgody Anglji i Niemiec, a następnie Ameryki. Wszyscy władcy samoańscy ginęli w tragicznych okolicznościach.

Podczas pobytu Alain Gerbaulta mieszkańcy wysepki zwrócili się do niego z prośbą, by wstąpił na tron rzeźbiony z pnia palmowego i przyjął berło koralowe, będące spuścizną po dawnych królach. Gerbault nie zgodził się zostać królem Samoańczyków, ale obiecał im, że niebawem powróci do nich i założy z ich pomocą królestwo szczęśliwości.

Straszne skutki wybuchu wulkanu Merapi.

Wielki popłoch ludności okolicznej. 700 ofiar w ludziach. Wiele osób popełniło samobójstwo ze strachu.

Batawia, 22. 12. (PAT). Wulkan Merapi, który od 2 dni gwałtownie wznowił swą działalność, przedstawiał dziś rano straszliwy widok. Z krateru wydobywa się wielki słup ognia i olbrzymie kłęby dymu, unoszące się ponad płonącemi wioskami i lasami, leżącemi na stokach wulkanu. Na znacznych obszarach przeciągają gwałtowne burze, przyczem deszcz, zmieszany z błotem i popiołem, spada na wsie, znajdujące się nawet w wielkiej odległości. Wieśniacy, ogarnięci paniką, zbiegli do miast.

Miasta okoliczne pokryte są grubą warstwą popiołu.

Amsterdam, 22. 12. (PAT). — Liczba ofiar wybuchu wulkanu Merapi wynosi podobno 700 osób. Tysiące ludzi ucieka w popłochu do miast, położonych w centrum wyspy. Wiele osób popełniło samobójstwo ze strachu.

W jednym z domów znaleziono 7 małych dzieci, które umarły, a obok nich matkę, która popełniła samobójstwo.

Amsterdam, 22. 12. (PAT). — Wybuch wulkanu Merapi staje się coraz groźniejszy. Tysiąc ha. pól uprawnych uległo całkowitemu zniszczeniu wskutek zalewu przez potoki błota. Zginęło 1500 krów. W całym okręgu Strumburg panują pożary. Wulkan jest stale czynny. 8 wsi, zamieszkałych przez krajowców, katastrofa zniszczyła zupełnie.

W wielu miejscach utworzyły się pagórki ruchomych piasków.

Czechosłowacja bez kata.

Czechosłowacja nie posiada obecnie kata. Dotychczasowy fachowiec w tej dziedzinie Broumarski został na polecenie ministra sprawiedliwości usunięty z zajmowanego stanowiska. Wiadomość ta jest żywo komentowaną, tem bardziej, że dymisja kata Broumarskiego spowodowana jest zbytnią jego gadatliwością. Oficjalny komunikat o tej dymisji brzmi: „Kat Broumarski został usunięty ze swego stanowiska za nieprzestrzeganie przepisów służbowych, udzielił mianowicie dziennikom szczegółowych informacyj, dotyczących dwóch ostatnich straceń, przyczem w niedopuszczalny sposób wyraził się o swej funkcji kata."

Jak więc wynika z powyższego, kat Broumarski stał się ofiarą sympatji, żywionej dla prasy. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu udzielił szeregu wywiadów, w których wyrażał swe zapatrywania na karę śmierci. W Znojnie, gdzie dokonał ostatniego stracenia, był przedmiotem owacyj tamtejszego społeczeństwa, i jak sam twierdzi, zmuszony był udzielić swego autografu kilkuset osobom, w tem przeważnie kobietom, od których również otrzymał kilkadziesiąt ofert małżeńskich. Talent reklamiarski p. Broumarskiego zwrócił uwagę władz, które zmuszone go były zawiesić w czynnościach. Dymisjonowany kat nie pozostanie jednak bez zajęcia: ponieważ poprzednia funkcja nie przynosiła mu zbyt wielkich dochodów, zmuszony był objąć posadę w jednym z towarzystw transportowych, gdzie obecnie będzie nadal pracował.

Krąży pogłoska, że Broumarski jest bardzo przygnębiony dymisją. Był bowiem katem z powołania. Już we wczesnej młodości żył w przyjaznych stosunkach ze słynnym katem praskim Wolszlegerem, którego był pomocnikiem, a w końcu następcą.

Na wakujące stanowisko ogłoszony zostanie konkurs, kandydatów zapewne brakować nie będzie. Gdy były kat Wolszleger opuszczał swój urząd, ministerstwo sprawiedliwości zasypywane było mnóstwem podań, osób ubiegających się o tę posadę, wśród nich wiele kobiet. Oczywiście stanowisko kata w Pradze zostanie obsadzone, jeśli petent wykaże pełne kwalifikacje w należytem spełnianiu swych obowiązków.

Ponieważ kara śmierci w Czechosłowacji jest nadal obowiązującą, przyjęty zostanie na czas „bezkrólewia" w charakterze asystenta kata dymisjonowany Broumarski. Okazuje się, że fachowców w tym zawodzie Czechosłowacja nie posiada, zaś importowanie ich z zagranicy jest niepożądane.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, kat czeski nie ma wiele zajęcia: świadczy o tem sam fakt, że w ciągu 12 lat istnienia państwa czeskosłowackiego, skazanych na karę śmierci i straconych było 8 osób.

Koty i szczury.

Dotychczas stwierdzono, że najgłębszą, żywiołową nienawiść żywiły koty do szczurów. Okazało się, że tak nie jest. Uczony chiński Sing-Li, poświęcający się badaniom nad psychologją zwierząt, stwierdził, że na 5 kotów, wychowanych przez kotkę, 4 będzie zawzięcie polowało na szczury. Jeśli jednak 10 kociaków wychować bez kotki, to żaden z nich nie stanie się łowcą szczurów. Sing-Li próbował hodować razem małe szczury i kocięta. Dało to znakomite rezultaty, a gdy pewnego razu kot - łowca rzucił się na szczura, wychowany razem ze szczurami kot obronił go z wielką energją.

Sinlair i Steeman.

DUCHY W KOLEGJUM.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

1 **Przedruk wzbroniony.**

ROZDZIAŁ I.

Tragiczna śmierć.

— Jack Bigornette przepisze na jutro sto razy zadanie: „Jestem roztargniony podczas lekcji matematyki".

Zmonitowany Bigornette opuścił nos na zeszyt, mrucząc ze złością cyfry zawiłej formułki matematycznej.

Zapadał wieczór Mrok ogarniał klasę i jej wapnem bielone ściany, na których ciemnemi plamami znaczyły się mapy geograficzne. Profesor Pichegru zeszedł z katedry i przekręcił wyłącznik. Mleczne kule lamp elektrycznych, wiszące pod białemi parasolami abażurów wypłoszyły mrok ze wszystkich kątów. W klasie rozległo się przytłumione „aaa"... uczniowie ożywili się, dały się słyszeć szepty, które natychmiast uciszyło niezadowolenie „psst" nauczyciela.

Zapanowała cisza, przerywana skrzypieniem piór i odgłosem kroków nauczyciela, przechadzającego się między ławkami. Od czasu do czasu profesor Pichegru obrzucał badawczem spojrzeniem nowego ucznia, który przybył do kolegjum przed godziną i teraz, siedząc nad zeszytem matematycznym, kaligrafował na okładce swoje nazwisko. Nauczyciel pochylił się nad nowicjuszem i przeczytał: „Edward Stonebridge".

— Czy to jest twoje nazwisko? — zapytał bez widocznej potrzeby.

— Yes, sir, it is — odpowiedział dźwięcznym, spokojnym głosem nowy.

Rozległ się dzwonek, oznajmiający koniec lekcji i w jednej chwili klasa napełniła się gwarem i hałasem. Chłopcy otoczyli zwartem kołem nowego kolegę, przyglądając się nie bez szacunku jego wytwornemu ubraniu, złotemu zegarkowi na bransoletce, kosztownym spinkom w mankietach i eleganckiej krawatce.

Janek Messire, przystojny siedemnastoletni chłopiec, zapytał pierwszy:

— Czy jesteś Anglikiem?

— No, American! — odpowiedział Stonebridge.

— Amerykanin!....

Słowo to wywarło wielkie wrażenie na chłopców, kojarząc postać kolegi z wszystkiemi widzianemi filmami, rozgrywającemi się w dzikich prerjach amerykańskich Nowy uczeń stał się odrazu przedmiotem szczerego podziwu i zachwytu. Chłopcy trącali się łokciami, nie odrywając spojrzeń od smukłego Amerykanina który stał wśród nich z życzliwym uśmiechem w błękitnych oczach.

— Czy jesteś w Belgji po raz pierwszy? — zapytał znów Messire.

— Yes.

— Pewnie rozumiesz po francusku, ale nie umiesz mówić, nieprawdaż?

— Rozumiem wszystko mówić niebardzo dobrze.

— Nauczymy cię, czy chcesz?

— Dziękuję bardzo. — Edward Stonebridge uśmiechnął się i, sięgając do kieszeni, wyciągnął elegancką papierośnicę.

— Papierosa?.. — zaproponował.

Rozległy się protestujące okrzyki.

— Ach, przepraszam — zawołał Edward — wolež fajkę?

Z drugiej kieszeni wyjął tytoń w irchowym woreczku

— Czy nie wiesz, że w kolegjum nie wolno palić? To jest surowo wzbronione — tłómaczył Kubuś Farcy, wesoły, dobroduszny blondynek.

— Wzbronione? — zdziwił się Stonebridge.

— Najkategoryczniej!

— Zabawne... — Nie przejmując się wcale zakazem, Amerykanin nabił tytoniem krótką fajeczkę, którą zapalił z widocznem zadowoleniem.

Szmer uznania rozległ się wśród chłopców Jack Bigornette zawołał z entuzjazmem:

— Byczy chłop! Doprawdy!

W tej chwili do klasy wtoczył się na krótkich nóżkach zasapany wychowawca. Na jego okrągłej twarzy malowało się przerażenie. Nie zwróciwszy uwagi na niesłychany fakt palenia tytoniu w obrębie kolegjum, wychowawca, pan Radinet, wyjąkał przerywanym głosem:

— Chłopcy... chodźcie ze mną... Pan dyrektor umarł....

Uczniowie znieruchomieli. Zapanowała chwila głuchej ciszy, po której rozległy się bezładne wołania:

— Kiedy?... W jaki sposób?. Co się stało?... Dlaczego?....

— Nic nie wiem... — odpowiedział z trudem wychowawca — zdaje się wypadek. Chodźcie ze mną, potrzebna nam jest pomoc kilku starszych

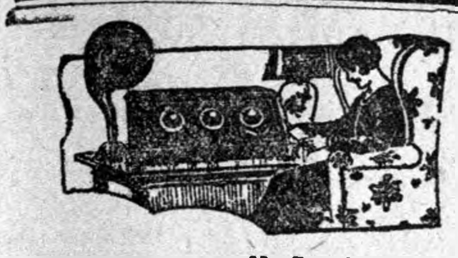
Uczniowie rzucili się ławą ku drzwiom Ostatni postępował Amerykanin, nie wypuszczając fajki z zębów. Dopiero przy wejściu do prywatnych apartamentów dyrektora wytrząsnął z niej tytoń i schował do kieszeni.

W dyrektorskim gabinecie pani Valence szlochała, obejmując ramionami bezwładne ciało męża Na jasnym dywanie czerwieniała duża plama krwi, rozszerzając się w kałuże koło głowy dyrektora, leżącego z rozkrzyżowanemi rękami obok biurka Zebrani w pokoju profesorowie spoglądali po sobie bezradnie.

— To okropne — wyszeptał profesor Ville.

— Ogropne.. — powtórzył za nim nauczyciel niemieckiego Pfaffensturm.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Programy radiofoniczne.

Czwartek, 25 grudnia 1930 r.

Warszawa, 212,5 kc., 12 kW., 1.411,7 m.
10,15—11.45. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
15.20—16,00. Słuchowisko dla dzieci z Krakowa.
16,00—17,00. Muzyka taneczna z Katowic.
17,00—18,00. Muzyka taneczna z Krakowa
19.15—22,00. Audycja zbiorowa stacyj polskich.
22,00—23,00. Muzyka z płyt gramofono-

Poznań, 896 kc., 1,5 kW., 334,8 m.
9.00—9.30. Koncert poranny R. P.
9.30—10.00. Gazeta poranna R. P.
10,15—11.45. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
15.20—16,00. Słuchowisko dla dzieci z Krakowa.
16,00—17,00. Muzyka taneczna z Katowic.
17.00—18,00. Muzyka taneczna z Krakowa
19.15—20,00. Słuchowisko jasełkowe „Gdy się Chrystus rodzi"
20,00—22,30. Audycja zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich.
22,45—24.00. Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Katowice, 734 kc., 10 kW., 408,7 m.
10,15 Nabożeństwo z kościoła pod wezw. Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku
15.20—16,00. Słuchowisko dla dzieci z Krakowa.
16,00—17,00. Polska muzyka taneczna z udziałem zespołu instrument P. R w Katowicach.
17,00—18,00. Muzyka taneczna z Krakowa.
19,15—22,00. Audycja zbiorowa stacyj polskich
22,00—23,00. Koncert z płyt gramofonowych.

Piątek, 26 grudnia 1930 r.

Warszawa, 212,5 kc., 12 kW., 1.411,7 m.
10,15—11,45 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
12.15. Koncert popularny z Filharmonji Warszawskiej.
14,20. Muzyka.
14.50. Muzyka.
16,00—16,00. Muzyka.
17.15—17.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
17,40. Koncert.
20.15. Koncert wieczorny.
23.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji".

Poznań, 896 kc., 1,5 kW., 334,8 m.
9,30—10,00. Gazeta poranna R. P.
10,15—11,45. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
12,10—14,00. Poranek z Filharmonji Warszawskiej.
16,25—17.00. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Harcerze w Betleem".
17,15—18.00. Koncert świąteczny
19.20—19,40. „Godzinki".
19 40—20,00. Kolendy na sopran solo.
20,15—22,30. Koncert z Filharmonji Warszawskiej.
22,45—24.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka".

Katowice, 734 kc., 10 kW., 408,7 m.
10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
12,10—14,00. Poranek z Filharmonji Warszawskiej.
14,20—14,30 Muzyka z Warszawy.
14,50—15.00. Muzyka z Warszawy.
16.00—16,25 Muzyka z Warszawy.
17,15—17,30. Opowiastki dla dzieci.
17.30—17,40. Intermezzo muzyczne.
17,40—19.00. Koncert z Warszawy.
19,15—19,30. Intermezzo muzyczne.
20,15. Koncert wieczorny z Warszawy.

Sobota, 27 grudnia 1930 r.

Warszawa, 212,5 kc., 12 kW., 1.411,7 m.
11.40 Przegląd prasy krajowej P. A T.
12.10—13,10. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.00—15,20 Komunikat gospodarczy.
16,30—16,45. Muzyka z płyt gramofonowych
16,45. Kącik dla młodych talentów.
17,45—18,45. Słuchowisko dla dzieci starszych.
18,45—19,10. Rozmaitości.
19 25—19.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
19,55—20,00 Muzyka z płyt gramofonowych
20,30. Muzyka lekka.
23,00. Muzyka taneczna z hotelu „Polonja".

Poznań, 896 kc., 1,5 kW., 334,8 m.
7.15—8,00. Gazeta poranna R. P
13.05—14,00 Koncert gramofonowy
18,00—19.15. Transmisja Akademji z Auli U. P. z okazji 12 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.
19.15—19,45 Utwory Chopina i Paderewskiego.
20,20—20,30. Interludjum gramofonowe.
20,30—22,00. Koncert wieczorny z Warszawy.
22.30—24,00. Muzyka taneczna z kawiarni „Polonja".

Katowice, 734 kc., 10 kW., 408,7 m.
12.10—13,10. Koncert z płyt gramofonowych
16,10—16,45. Koncert z płyt gramofonowych
17.45—18.45. Transmisja z Warszawy: słuchowisko dla dzieci starszych i koncert dla młodzieży.
20,30—22,00. Muzyka lekka z Warszawy.
22.15. Utwory Chopina z Warszawy.
23,00—24,00. Muzyka taneczna z Warszawy.



Pod choinką.

A. D.

Anioł pasterzom mówił...

Opowiadanie wigilijne.

(Przedruk wzbroniony).

W dworskiej kuchni gwarno było i wesoło. Kucharka zwijała się jak w ukropie, żeby zdążyć na czas z wieczerzą wigilijną dla państwa i służby. Dziewki latały to tu, to tam, do spiżarni, do mleczarni, do pokoju kredensowego, do stołowego i znosiły potrzebne naczynia i przybory. Jedna siedziała w kącie pod oknem i tarła mak w donicy, a dwie wałkowały ciasto. Tylko stara Gawłowa, która była we dworze na dożywociu i ledwie już ciągnęła za sobą nogi, próżnowała na stołeczku wedle komina i tylko dogadywała innym a popędzała, żeby nie ociągali się z robotą.

— Maryśka, masło kipi, wałkoniu zatracony! Co tak zaglądasz po kątach? Zgubiłaś co? Jużbyś chociaż dziś uczciła Jana Jezusa przykładną robotą. Antek, Józiek, Stasiek — zwróciła się do trzech chłopaków, biorących się za łby w kącie — a siano jest? Snopki przyniesione? Co wam panienka kazała? Może ja za was pójdę, co? Skaranie boskie z takiemi zbereźnikami!

Z temi słowy cisnęła w nich dużem polanem.

— Jeno nas nie tykajcie! — krzyknął krępy wesoły Stasiek. — Bo my dzisiaj święte ludzie!

Babina oniemiała

— A juści — rzekł Stasiek, rad z wywołanego efektu. — Komu anioł pański pierwszy powiedział o Narodzeniu Pana Jezusa, jak nie pastuchom i kto pierwszy złożył hołd Panu Jezusowi, jak nie pastuchy? Widać pastuchy byli najgodniejsi, żeby najpierw przywitać Najświętszą Panienkę z Dzieciątkiem.

Gawłowa przeżegnała się pobożnie i pokiwała siwą głową.

— A to dopiero wymyślił! Ej, ty, Stasiek, pilnuj się, żebyś się uchował, bo za mądry jesteś na swoje lata. Tamte betlejemskie pasterze nie tacy byli jak wy, to ich Pan Jezus wezwał do siebie. Przecieby grzesznej duszy do siebie nie przypuścił. Niechby takie gałgany przylecieli do szopy, toby ich kazał aniołom przepędzić na cztery wiatry.

— Ale, a wasby nie przepędził?

Baba porwała drugie polano.

— Jak ja ciebie przepędzę, to nie oprzesz się aż na kolanie u ojca. Widzicie go, będzie mi tu urągał...

Do rozmowy wtrąciła się gospodyni.

— Mnie się widzi, Gawłowa, że on nie taki głupi. Ja sama czytałam w jednej pobożnej książce, że pasterze byli najgodniejsi oglądać Pana Jezusa, bo kto bydlątek dogląda, ten jest czystszy sercem, jak ten, co się ugania za czem inszem i tylko o sobie myśli.

— Juści — potwierdził z zadowoleniem Stasiek. — Żeby baby poleciały do szopy, toby narobiły takiego rejwachu, że zagłuszyłyby śpiewanie anielskie i Najświętsza Panienka zlękłaby się, że jej nastraszą Dzieciątko.

— Wiedział Pan Jezus, co robił, że jeno po nas posłał — dodał Józek.

— Swój zawsze swojego woli — odezwał się od progu stary stróż nocny, Mateusz. — Wita, chłopaki, mnie mówił jeden dziad co tu chodził po proszonym chlebie, że który pasturek pójdzie w pole w wieczór wigilijny i posłucha ze skruszonem sercem, czy się co z nieba nie odzywa, to usłyszy śpiewanie anielskie. Bo to aniołowie rok w rok oznajmiają światu, że się Pan Jezus narodził, jeno, że grzeszne ludzie nie słyszą.

Chłopcy wstali z ziemi i otoczyli Mateusza.

— Prawdę mówicie? Ale my też nie jesteśmy bez grzechu — rzekł psotny Antek, który miał na sumieniu furę jabłek, wyniesionych przez lato z dworskiego ogrodu, i tyle złośliwych figlów, że sam już wszystkich nie pamiętał.

Gawłowa zarechotała starczym śmiechem.

— A toś się przyznał, hultaju! Pewnie, pewnie! Matka mi się nieraz skarżyła, że jak ona ci powie jedno słowo, to ty jej dziesięć. A mało razy bydło weszło w szkodę, jakeś się uganiał za królikami i ptasiemi gniazdami. A pamiętasz, jakeś podstawił nogę Janowej, że wpadła w rów i potem tydzień [illegible]? Nie, nie! Taki nie usłyszy anielskiego śpiewania.

Antek zasumował się i podrapał z zakłopotaniem po kudłatej główinie.

— Psiakość, żeby człowiek wiedział, toby się pilnował, a tak... Cholewa!

— Tak, tak, jeszcze będziesz klął w samą wigilję.

Chłopcy umilkli zmartwieni.

— Co tam baby wiedzą — odezwał się po chwili stary Mateusz. — Każdy chłopak psoci z wesołości, bo młody. Psota to jeszcze nie grzech. Wszystko młode bryka, i cielaki, i źrebaki, i chłopaki.

— E, wyście w rzeczy mądrzy, a naprawdę głupi — odezwała się od komina gospodyni. — Ludzie nie równają się bydlętom, bo mają swój rozum i wiedzą, co grzech, a co dobro.

Nagle Stasiek klasnął w ręce i wykrzyknął:

— Ale ludzie mają sumienie i potrafią żałować za grzechy. Przecie powiedzieliście — zwrócił się do Mateusza — że trzeba słuchać ze skruszonem sercem, to się usłyszy.

— Ty, Stasiek, za mądry jesteś, nie uchowasz się — powtórzyła z podziwem Gawłowa. — Jak on to na wszystko znajdzie radę.

— To pójdziemy w pole! — wykrzyknął ochoczo Józek, oglądając się za kożuchem. — I baty weźmy, bo tamci poszli do stajenki z batami. Widać zapomnieli zostawić. O! — wskazał ręką duży obraz, wiszący nad półką i przedstawiający pasterzy

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 24 grudnia. † Wigilja. Irminy P.
Czwartek. 25 grudnia. Narodzenie Chrystusa Pana.
Wschód słońca g. 7,44. Zachód słońca g. 15,29.
Piątek, 26 grudnia. Szczepana I. Męcz.
Wschód słońca g. 7,44. Zachód słońca g. 15,29
Sobota, 27 grudnia. Jana Apost. Ewang
Wschód słońca g. 7,44. Zachód słońca g. 15,30.

Dyżur nocny aptek:

Od dnia 22. 12. do dnia 25. 12. br.

Apteka Piastowska, Plac Piastowski 25, telefon 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 14, telefon 98.

Dnia 26 grudnia 1930 r.

Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, tel. 204.

Apteka Staromiejska, Długa 57, tel. 300.

Dyżur lekarzy kolejowych.

W czwartek, dnia 25 grudnia b. r. dyżuruje lekarz kolejowy **dr. Włodarczyk,** ulica Poznańska 4, tel. 22-60.

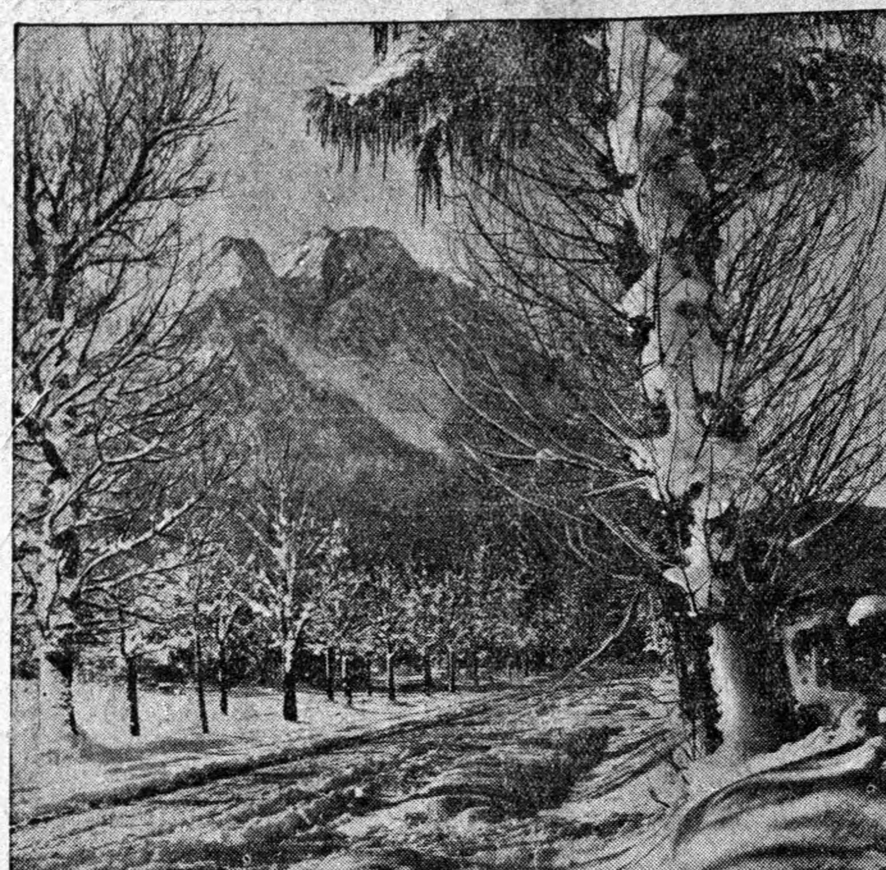
W piątek, dnia 26 grudnia b. r. dyżuruje lekarz kolejowy **dr. Wiecki,** ul. Dworcowa 18c, tel. 16-23.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codz. od 10—4, w niedziele i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum Wystawa Związku Plastyków Pomorskich.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i od 17—20. Pracownia Naukowa i Czytelnia Pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13,30 i od 17—18,45

Bibljoteka Ludowa (Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19 we wtorki i soboty od 15—19.

Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub, ulica Libelta 5, tel. 2256, od 9—19 wydaje zniżki kolejowe. Wszelkie informacje w sprawach utrystyczno-wycieczkowych.



Boże Narodzenie w górach.

Odczyt o rybactwie na Pomorzu.

Ostatni przed świętami odczyt z cyklu wykładów o Pomorzu, organizowanych przez Oddział Bydgoski Polskiego Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu, wygłosił prof. Włodzimierz Kulmatycki, kierownik naukowej pracowni rybackiej Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

Prelegent w prawie dwugodzinnym wykładzie, ilustrowanym dużą ilością obrazów świetlnych, omówił całokształt gospodarki rybnej na Pomorzu, poświęcając szczególnie wiele uwagi rybactwu morskiemu, nieco zaś krócej zatrzymując się na rybactwie śródlądowem: jeziorowem, rzecznem i stawowem.

Dla bardziej zrozumiałego określenia terminu rybactwo użył prof. Kulmatycki porównania z łowiectwem, to jest pojęciem, łączącem kwestję odstrzału zwierzyny z kwestją opieki nad nią i kwestją dbałości o utrzymanie a nawet powiększenie zwierzostanu. Rybołóstwo przyrównał do myśliwstwa, mającego na celu tylko jak największą zdobycz myśliwską.

Za czasów pruskich rybactwa w całem tem słowa znaczeniu na Pomorzu nie było. Ludność tego kraju trudniła się rybołówstwem, to jest łowieniem ryby, nie dbając o to, skąd ryba przychodzi i czy jej stan liczebny zwiększa się czy też zmniejsza. Dziesięć lat panowania polskiego (nawiasem podkreślimy: działalności Naukowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy i jego pracowni rybackiej) odbiło się bardzo poważnie na tym ważnym dziale gospodarki narodowej. Dzisiaj już istnieje na Pomorzu rybactwo, istnieje ochrona rybostanu, istnieją stacje doświadczalne, poważnie postawione hodowle zarybka i sztuczne wylęgarnie wyższych gatunków ryb, założono cały szereg nowych gospodarstw rybnych.

Interesujący wykład zapoznał słuchaczy, niestety nielicznych, przedewszystkiem z morskiemi terenami połowu łososia, węgorza, sieć, flądry, śledzia, szprota, ze sposobami i narzędziami ich łowienia i z dochodowością każdego z tych rodzajów ryb. Z gatunków śródlądowych wymieniane były: karpie, szczupaki, liny, sandacze; nie wspominamy tu o gatunkach rzadziej na Pomorzu spotykanych lub mniej wartościowych.

Doprawdy szkoda, że liczba słuchaczy na tym wykładzie (a zresztą do pewnego stopnia i na poprzednich) była niewielka. Obowiązkiem Bydgoszczan, jako mieszkańców grodu, stanowiącego trzon polskiego władztwa nad Pomorzem i Bałtykiem jest dokładne zapoznanie się z całokształtem wiadomości o Pomorzu. I w tym właśnie celu Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub, nie szczędząc energji i znacznych kosztów, podjęło myśl zorganizowania cyklu wykładów pomorskich, wygłaszanych przez najwybitniejszych prelegentów miejscowych i zamiejscowych.

Chcemy wierzyć, że po ferjach świątecznych, gdy rozpocznie się dalszy ciąg cyklu frekwencja wzrośnie, a przez to i wysiłek organizatorów nie pójdzie na marne.

Nie wystarczy wziąć udział w manifestacji na rzecz Pomorza, trzeba postarać się o poznanie tego pięknego i tak cennego dla Polski kraju.

Zofja Kułakowska.

Błogosławieni cisi...

...Otom ostoją cichych dusz...

Strudzone dłonie kornie złóż.
Wpatrz się w świetlisty słońca krąg
I wyspowiadaj z trosk i mąk.
Do stóp się Moich ufnie tul
Zwierzając ludzki, mały ból,
A potem gorycz swą i żal
Na ogniu Mej miłości spal...

Bezmiernych potęg gwiezdny tron
Dla ciebie-m rzucił, przyjął zgon
I, jako cichy, Człeczy Syn,
Podźwignął brzemię twoich win.
Wśród zgiełku drobnych, ziemskich spraw
Przeszedłem świadom innych praw,
By przyjąć na się mękę dusz
Łaknących ciszy w pośród burz.

Wszakże kupczących tłumów wrzask
Zagłuszył słów Mych łaskę łask
I jeno cisi, poprzez znój
W serc głębi głos słyszeli Mój...
Przetom im Swój przekazał krzyż
I błogosławił ciszę cisz...

Przyjdź do Mnie, gdy cię nęka świat,
Gdy marzeń twoich zwiądł już kwiat,
Gdy szczęścia ci nie zaznać już —
Jam bowiem celem cichych dusz...

z batami, otaczających kołem żłobek z Dzieciątkiem.

— Idźta, idźta — zawołała ironicznie Gawłowa. — A śpieszta się bo jak panienka zobaczy, że siana niema i powie karbowemu, to wam zerżnie skórę, że będziecie beczeli jak wół z baranem. — Spojrzała na drugi obraz, na którym obok pasterzy z batami widniały rogate łby wołów i baranów, mieszkańców szopy, do której zawitał Pan Jezus.

Chłopcy ubrali się pośpiesznie w kożuchy, wzięli czapki i baty i wynieśli się na dwór.

— Co to temu strzeliło do łba! — odezwała się po chwili milczenia kucharka. — Czysty śmiech, moje ludzie!

— Baby są tera gorsze niedowiarki, jak chłopy — rzekł Mateusz — Ale widać zawsze takie były, bo do stajenki żadna nie przyszła.

— Ja byłabym poszła, żebym wtedy żyła na świecie — odezwała się pobożna i pracowita Magda. — Cóż kiedy...

W tej chwili drzwi z korytarza otworzyły się i stanęła w nich panienka w towarzystwie drugiej panienki, swojej nowej przyjaciółki, która przyjechała do niej na święta a od przyszłej jesieni miała objąć w tej samej wsi posadę nauczycielki.

— Dlaczego to chłopcy nie przynoszą snopków do jadalni? — zapytała panienka. — Już zaczyna się ściemniać i niedługo trzeba będzie nakryć do stołu.

— To już my chyba polecimy do stodoły — odezwała się któraś z dziewczyn. — Chłopaki poszli w pole słuchać śpiewania anielskiego.

— Co? — zapytała zdziwiona panienka. — Jakiego śpiewania?

— Ja to panience wytłómaczę — rzekł Mateusz, wysuwając się na środek kuchni. — Jeno niech panienka będzie taka dobra i nic im nie mówi. To było tak...

I opowiedział, co i jak.

Panienka słuchała wzruszona.

— Poczciwe chłopaczyska — rzekła. — Żeby aby nie zmarźli.

— Rzeczywiście wzruszające dzieciaki — powiedziała przyjaciółka panienki. — Dopiero będzie zmartwienie, gdy anioł nie raczy zaśpiewać biednym małym grzesznikom. Daleko poszli?

— Niedaleko. Wyjrzałem za nimi. Tutaj zaraz na pastwisko za ogród. Ano prawdę panienka mówi, pomarzną, a nie doczekają się onego anielskiego śpiewania, takie gałgany.

Panienki postały jeszcze chwilę, poczem wzięły się pod ręce i rozmawiając z sobą po cichu, wyszły zpowrotem na korytarz.

— Ale też to śliczna panienka. Śliczna, a dobra musi być, jak ten anioł. Aż jej się łzy pokazały w oczach jakeście jej o tych urwisach opowiadali — powiedziała do Mateusza Magda.

* * *

— Jakoś nic — szepnął Stasiek, rozglądając się po polu, przyprószonem cienką warstwą śniegu. — Już gwiazdy wzeszły, a śpiewania nie słychać.

— Tybyś chciał tak od razu — odpowiedział Józef. — Poczekaj. Anioł pewnie dopiero leci z nieba. Daleka droga. Może już śpiewa, ale my jeszcze nie słyszymy.

— Pazury mi zgrabiały, bo z tego pośpiechu zapomniałem wziąść rękawiców — rzekł Antek, chuchając w ręce.

Zapanowała chwila milczenia. Chłopcy stali na środku pola, rozglądając się po ciemniejącym horyzoncie i natężając pobożnie słuch. Ale na szarym świecie cicho było i głucho i tylko z dość odległej wioski dolatywało urywane szczekanie psów.

— Chłopaki, na rany Boskie — odezwał się nagle strwożonym szeptem Antek — my przecie powinni upaść na kolana, a nie stać jak drągi. Czy to tamte pasterze na stojączkę oddawali hołd Panu Jezusow?

— Cholewa! — zaklął niewinnie Stasiek, czego zaraz pożałował, bo uderzył się trzy razy w piersi. — Klękajmy!

I osunęli się wszyscy trzej na zmarzniętą ziemię, pochylając nisko głowy.

— A żałujta za wszystkie gałgaństwa — rzekł Stasiek. — Mateusz powiedzieli, że Pan Jezus łaskawy jeno no skruszone serca.

I znów zapadło milczenie. Słychać było tylko przyśpieszone oddechy chłopców.

I nagle w szarem wieczornem powietrzu zabrzmiał dźwięczny, słodki a radosny śpiew, który rozlał się srebrzystem echem po całem niebie.

Gloria, gloria in excelsis Deo!

Gloria, gloria in excelsis Deo!

Chłopcy padli twarzami na ziemię i tak pozostali, nie śmiejąc podnieść oczu, nie śmiejąc odetchnąć. Cudne anielskie śpiewanie niosło się daleko na pola i lasy i zatapiało ich proste dusze w niezgłębionym, trwożnym zachwycie. Raz tylko Antek odjął jedną rękę od twarzy i powiedział potem towarzyszom, że całe niebo gorzało złocistą łuną.

Gdy przebrzmiały ostatnie tony świętej pieśni, przeczekali jeszcze kawał czasu i dopiero, gdy im się wydało, że już anioł odleciał do stajenki, wstali z ziemi. Ziębnięci i skostniali, ale z oczami błyszczącemi dumą i szczęściem, puścili się pędem przez pole i jak burza wpadli do kuchni dworskiej.

— Gloryja anioł nam śpiewał! Gloryja! — krzyczeli jeden przez drugiego. — Anioł nam śpiewał! Jak też to pięknie śpiewał! Gloryja śpiewał!

Kobiety patrzyły na rozradowanych, nie mogących jeszcze tchu złapać chłopców, jak oniemiałe.

* * *

W dziesięć minut później między oszroniałemi drzewami ogrodu przemykały się cicho ku dworowi dwie wysmukłe postacie.

Kupujcie kalendarze!

Okręgowy Komitet Floty Narodowej objął kontrolę nad produkcją kalendarzy propagandowych „Nie damy ziemi", z których część dochodu ze sprzedaży jest przeznaczona na budowę okrętu „Bydgoszcz - Kujawy". Wobec tego w każdym domu polskim winien wisieć ten kalendarz! Wielobarwnie wykonany z ładnym fragmentem morza, pomnika Grunwaldzkiego, przedstawia estetyczną całość i prócz tego jest na nim wydrukowany wiersz propagandowy. Cena kalendarza 50 gr. umożliwi zakup każdemu, do nabycia we wszystkich księgarniach.

— **Repertuar teatralny podczas świąt.** Teatr grać będzie w pierwszy dzień świąt o godz. 8 operetkę „Palestrant"; w drugi dzień świąt o godz. 4 operetkę K. Zellera p. t. „Sztygar"; o godz. 8 wesołą operetkę p. t. „Noc w San Sebastiano"; w trzeci dzień świąt o godz. 4 bajkę p. t. „O królewiczu Dobrotce i o Marysi Sierotce" Kr. Stasickiego (ceny najniższe); o godz. 8 tragedję W Szekspira „Juljusz Cezar"; w niedzielę o godz 4 komedję W Fodora „Wieczne pióro"; o godz. 8 operetkę „Palestrant". — Nowy Rok powita Bydgoszcz w Teatrze Miejskim na Rewji Noworocznej (2 przedstawienia o godz 8 i 11).

— **Uwaga!** Dotychczasowe legitymacje zniżkowe tracą ważność. Kancelarja Teatru już rozpoczęła wydawać nowe na kwartał pierwszy 1931 r. Sposób otrzymywania jak poprzednim razem

— **Gościnny występ Very Pietrakiewicz.** W poniedziałek, 29 b. m., o godz. 8 odbędzie się w Teatrze Miejskim występ czołowych artystów baletu Djagilleffa, który na całym świecie cieszył się niebywałem powodzeniem Program obejmuje najnowsze poematy sztuki tanecznej, wykonane po mistrzowsku.

—**Przypomina się**, że Korporacja „Codanja" urządza 3 stycznia swój doroczny bal. Po mieście krążą pogłoski, że będzie to najwspanialszy bal w tym karnawale. Zaproszenia już wysłane

— **Akademickie Koło Bydgoszczan** „zakołuje" dorocznym zwyczajem w potężnym wirze karnawałowym. Bal Akademicki! Te słowa sugestjonują nas do głębi. Pięknie przybrane sale, muzyka wspaniała, towarzystwo, nastrój! Wszyscy musimy doznać tego szczęścia! Wszyscy spotykamy się „Pod Orłem" 5 stycznia (przeddzień Trzech Króli) na reprezentacyjnym Balu Akademickim!

— **Gwiazdka w szkole powszechnej im. Mickiewicza.** W sobotę, 20 b. m. w auli szkoły odbyła się gwiazdka dla dziatwy klas pierwszych. Około 250 główek w napięciu oczekiwało tradycyjnego gwiazdora, który znakomicie wywiązał się z roli, obdarzając każde dziecko upominkiem gwiazdkowym. Atrakcją urozmaiconego programu było solo 7-letniej S Felskiej, która przed strojną choją odśpiewała swym dźwięcznym głosem „Lulajże Jezuniu", oraz śmiałe ,pełne werwy przywitanie gwiazdora przez 7-letniego H Grajnerta. Urozmaicony program zakończono życzeniami „Wesołych świąt".

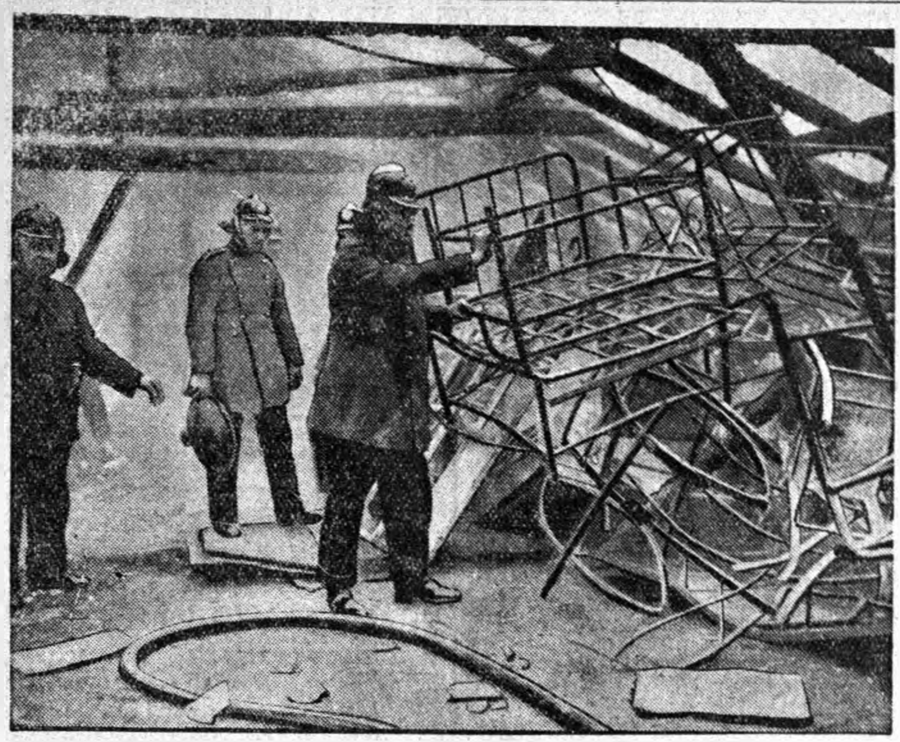
— **Zamiast wizyt i powinszowań** świątecznych i noworocznych p. Narcyz Gieryn złożył w naszej redakcji 10 zł. na bezpłatne obiady dla zubożałej inteligencji przy ulicy Cieszkowskiego.

— **Tow. Przemysłowo - Rzemieślnicze Bydgoszcz.** Z okazji uroczystych świąt Narodzenia Pańskiego składamy wszystkim członkom Towarzystwa Przemysłowo-Rzemieślniczego jak i sympatykom jak najszczersze życzenia zdrowych i wesołych świąt. Zarazem zawiadamiamy, że urządzamy w 3 święto Bożego Narodzenia tradycyjnym zwyczajem wspólny obchód gwiazdkowy, połączony z łamaniem opłatka i miłemi niespodziankami, na który członków wraz z rodzinami i życzliwych nam sympatyków zapraszamy.

— **Z małej kolejki.** Dyrekcja Bydgoskich Kolei Powiatowych podaje do publicznej wiadomości, że dla udogodnienia publiczności w dniu 26 bm kursować będzie pociąg nadzwyczajny z Wierzchucina i Wąwelna do Morzewca według rozkładu sobotnego.

— **Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom,** którzy przez złożenie datków w gotówce, odzieży i wiktuałach przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla ubogich parafji św Wincentego a Paulo, składa Stow Pań Miłosierdzia imieniem obdarowanych stokrotne serdeczne „Bóg zapłać". Za Zarząd: Zofja Potocka.

Pamiętaj o Flocie Narodowej i statku Bydgoszcz-Kujawy. Kup kalendarz ścienny p. t. „Nie damy ziemi" do nabycia w Sekretarjacie Okręgu Floty Narodowej Magistrat, pokój 25, telefon 600—605 i we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Gazety Bydgoskiej", Marszałka Focha 39.



Wielki pożar w Berlinie
wybuchł w fabryce wyrobów gumowych Pecha. Straty, wyrządzone przez pożar, są olbrzymie.

Obchody gwiazdkowe.

Obfita gwiazdka Tow. św. Wincentego a Paulo.

Znane ze swej dobroczynnej działalności i błogosławione przez najbiedniejszych Tow. św. Wincentego a Paulo urządziło w dniu wczorajszym obfitą gwiazdkę.

W sali szpitala św. Florjana ustawiono wspaniałą choinkę, rozmieszczono długie stoły, na których piętrzyły się najniezbędniejsze rzeczy, stosy chleba, strucli, kiszek, mydła i wiktuały. Do zgromadzonych pań z Komitetu i rozczulonych tą ofiarnością biedaków przemówił w serdecznych słowach ks. administrator Łapka.

Po tym uroczystym akcie odśpiewano wspólnie kolendę świąteczną, życząc sobie wzajemnie najszczęśliwszych świąt. Następnie Komitet rozdzielał szczodrą dłonią żywność, koszule, płótna. Wydano ogółem 350 bonów (250 ubogich, przeważnie kobiet i 100 bezrobotnych).

Każdy otrzymał również po centnarze węgla. Tak olbrzymią ilość produktów osiągnęły panie: radczyni Czarlińska, Stobiecka, Taczakowa, Żórawska i inne, zwracając się do kupiectwa i miłosierdziia Bydgoszczan oraz wypróżniając kasę Konferencji. Cześć im za to. Nędzarzom otarto przez tak obywatelski czyn niejedną łzę smutku i strapienia.

Szlachetną i bezinteresowną opiekę nad ubogimi roztaczała tam Siostra Józefa, częstokroć wspomagając potrzebujących wsparcia moralnego i materjalnego.

Wśród urzędników kolejowych.

Obchód gwiazdkowy dla dzieci, członków Związku Urzędników Kolejowych, koła II, z współudziałem wszystkich kół miejscowych, odbył się tradycyjnym zwyczajem w ub niedzielę w sali „Pod Lwem".

Otwarcia uroczystości gwiazdkowej dokonał prezes koła II p. Kempiński, witając gości i przybyłych, szczególnie ks prob. Skoniecznego, przedstawicieli Zarządu Okręgowego pp. Gackowskiego i Jopka. Rozpoczęto uroczystość wspólnym śpiewem „Wśród nocnej ciszy" z akompanjamentem orkiestry kolejowej, która grała bezinteresownie.

Piękne przemówienie o nastroju świątecznym, o pięknym zwyczaju gwiazdkowym, o tradycyjnem dzieleniu się opłatkiem i o znaczeniu święta Bożego Narodzenia, wygłosił ks. prob. Skonieczny. Poczem przystąpił do tradycyjnego łamania się opłatkiem, życząc wszystkim pomyślności.

Wielką radością dla dziatwy było wejście gwiazdora, który grzecznem dzieciom rozdawał różne smakołyki. Przy oświetlonej i wystrojonej choince 43 dzieci kolejno deklamowały różne wierszyki. Na specjalne wyróżnienie za piękne deklamacje zasługują: Stachowiakówna Marta, Pawlikowska Ewa, Nawrocka Franciszka, Dobersteinówna Andzia, Chmielnikówna Łu-



cja, Niedźwiecki Jan, Kędzierski Alfons, Suchomska Irena, Barczyński, Górny, Borzychówna i Deręgowska Regina. Nastąpił podział gwiazdki, rozdawano podarunki około 400 dzieciom, panowała harmonja i było zadowolenie.

W końcu prezes Kempiński w imieniu Zarządu Koła serdecznie podziękował wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do urzeczywistnienia i uświetnienia uroczystości gwiazdkowej, życząc wszystkim „Wesołych Świąt" i „Dosiego Roku!"

Wspólnym śpiewem, „Lulajże Jezuniu" zakończono uroczystość gwiazdkową

Gwiazdka „Bratniaka" Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego.

Staraniem Zarządu „Bratniej Pomocy" M. K. M. odbył się w niedzielę, 21 b. m., w gmachu konserwatoryjnym pierwszy obchód gwiazdkowy, który zaszczycili swoją obecnością: pani dyrektorowa Jahnkowa, dyrektor poznańskiego konserwatorjum Jahnke, delegat „Bratniej Pomocy" pozn. konserw. w osobie kierownika sekcji oświatowej i imprezowej p. Witolda Stępka i grono profesorów oraz licznie zebrani członkowie „Bratniej Pomocy". Program w wykonaniu uczniów Konserwatorjum był pomysłowy i udany. Prezes „Bratniej Pomocy" Józef Kłobucki powitał zebranych słowami, zachęcając do wspólnej pracy dla pomyślnego rozwoju „Bratniej Pomocy". Nastąpiły deklamacje i śpiewy solowe, a na zakończenie hojnie obdarzył gwiazdor wszystkich obecnych. Rozbrzmiewały nasze piękne staropolskie kolendy, które rozgrzały serca zebranych, a opłatek przyczynił się do podniesienia nastroju tak uroczystej chwili.

Miło jest stwierdzić, że „Bratnia Pomoc" Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego, która istnieje zaledwo rok, z takim zrozumieniem swoich obowiązków dąży do zrealizowania swoich zadań łącząc pożyteczne z przyjemnym „Bratniej Pomocy" należy życzyć obfitych plonów tak szlachetnej i wzniosłej idei.

W zakładach dobroczynnych.

W ub. wtorek wyprawiła opieka społeczna trzy obchody ,mające choć w skromnych rozmiarach przypominać gwiazdkę betleemską. Opłatek odbył się w lecznicy Djakonisek, u starców i przepiękny miał przebieg wśród sierot bydgoskich Uczestniczyło duchowieństwo z ks Skoniecznym i wiceprezydentem miasta dr Chmielarskim oraz wiceprezesem Rady Miejskiej pos. Faustyniakiem. Sprawozdania w sobotę

Wrażenia teatralne.

Palestrant.

Operetka w 3-ch aktach z prologiem C. Millöckera.

„Boccaccio" Suppego, „Baron Cygański" Straussa „Palestrant" (Bettelstudent) Millöckera tworzą trio, które jest punktem kulminacyjnym operetki wiedeńskiej. Śmiało rzec można, że trio to pod względem doboru tekstu i piękności muzycznej dorównywa kompozycjom Lortzinga i może zająć miejsce obok „Wesołych kumoszek z Windsoru" Nicolai. W „Bettelstudencie" kompozytor stanął u zenitu swojej doskonałości twórczej, schodząc z drogi, wskazanej mu przez Suppego, właściwego opiekuna na drodze do doskonałości. „Bettelstudent" jest zatem najbardziej indywidualną kompozycją Millöckera.

Urodzony w roku 1842 w Wiedniu, jako syn złotnika, miał objąć zawód ojca, lecz ukochany flet, na którym grał, wskazywał mu inną drogę, podobnie jak Suppemu, który też z fletem rozpoczął swoją karjerę i twórczość.

Studjował u teoretyka Józefa Ziehrera i u Laimeggera. W roku 1858 był flecistą w orkiestrze teatralnej; później kapelmistrzem, niezawsze mając powodzenie, aż przez różne kompozycje, mniej lub więcej udatne, doszedł do tego że stał się zdolnym kompozytorem operetkowym i przyczynił się w dodatku do rozkwitu muzyki operetkowej.

Jego płodność kompozytorska jest bardzo wielka, lecz wielu jego utworów nawet nie wykonano. Dopiero w roku 1868 wykonana „Wyspa kobiet" zadecydowała o jego sławie.

„Palestrant" nie żąda tańców i skomplikowanych ewolucyj, gdyż przeważa w nim walc, wyrażony w pieśni, i marsz; reszta to przejścia lub potwierdzenia odtwarzanych tematów. Ale żąda śpiewaków i to bardzo dobrych.

Obecny t. zw. „Palestrant" o całe niebo różni się od właściwego „Bettelstudenta", o czem przekonać się można, porównywując spis wykonawców na kopji z plakatu, drukowanego z okazji pierwszej premjery (6 12. 1882 w Wiedniu), ze spisem wykonawców na afiszu dzisiejszym. Ale o to mniejsza... Zajmijmy się „Palestrantem", wystawionym na scenie tutejszego Teatru Miejskiego.

O ile o całość chodzi, to reżyserja p. Andrzejewskiego, ujęta w ramy bardzo efektownej dekoracji artysty malarza Krassowskiego a dopełniana bogatemi kostjumami, była wyrazem najlepszego zmysłu artystycznego, stawiającego scenę naszą na poziomie scen stołecznych.

Wykonawcy dostosowali się w zupełności do wymogów i powagi operetki. Dyrekcja oraz reżyserja potraktowała ją, jako rzecz klasyczną, nie wystawiając jej — jak to niestety mniej o dobro sztuki dbający dyrektorzy robili — dla zapełnienia dziur w repertuarze wzgl. dla stworzenia sobie odrazu kasowej popołudniówki.

Gra w ogólności była bez zarzutu, a na czoło zespołu wybiła się bezsprzecznie p. Kaupe w roli Laury. Doskonała szkoła i jej zastosowanie, stwarzające beznaganną emisję głosu, stawiają p. Kaupe w rzędzie śpiewaczek pierwszorzędnych. W roli Broni wystąpiła nadzwyczaj pracowita i robiąca ciągle postępy p. Wańska, wokalnie będąca bez zarzutu. P. Granowski, który miał dotychczas w naszym teatrze mało pola do popisu, grał w roli tytułowej bardzo ładnie, a głos jego, nabierający siły, zapowiada się zupełnie dobrze.

Szlachetną postać, pełną powagi i szczerą w uczuciach przyjaźni, dał w roli Janusza p. Żuczkowski, mimo że głosowo i aktorsko odpowiada mu więcej opera, aniżeli operetka. W roli Ollendorfa wystąpił p. Stefan Laskowski, tworząc świetny typ tchórzliwego pyszałka Sasa. Świetnie sekundowali mu też pp. Cybulski, Koczyrkiewicz, Klejer i Pluciński. Niezrównani, jak zwykle, w swoim humorze byli w roli Gänsericha p. Dowmunt, a w roli Petroneli p. Morozowiczowa. Reżyser, p. Andrzejewski, odegrał dobrze rolę Onufrego.

Przechodząc do baletu, podnoszę z radością nowo osiągnięty sukces, którym był doskonale zaimprowizowany taniec żydowski. Taniec ten jest nowym dowodem niezwykłej pomysłowości pp. Góreckiej i Morawskiego; jest on godny widzenia, a dla strapionych może być skutecznym środkiem na zły humor. Doskonały był też krakowiak i mazur.

Chóry bardzo dobre. Również dobra orkiestra, którą dyrygował p. kapelmistrz Turkiewicz, kierownik muzyczny tego wysoce udatnego widowiska.

Now.

Pijcie mleko, a będziecie zbawieni.

W okolicach Modlina istnieją do dnia dzisiejszego wsie prawosławne, zamieszkałe przez kolonistów rosyjskich. Są to ludzie spokojni, przywiązani do starych obyczajów, które przynieśli z dalekiej ojczyzny. Zajmują się ogrodnictwem, uprawą roli, rzadko komunikują się ze światem, tworząc zamknięte społeczeństwo.

Do jednej z takich wiosek, mianowicie do Aleksandrówki przyjechał z Wołynia Jefim Wasiljewicz Terentjew, misjonarz sekty mołokańców, (od „mołoko" — mleko). Nie tracąc czasu, przystąpił do akcji. Zwoływał mężczyzn na kazania i prawił o konieczności reform w życiu codziennem.

— Pijcie mleko — powtarzał — pijcie zamiast wódki. Tylko mleko zapewni wam zbawienie. Pijcie, aby upodobnić się do niemowląt, których nie ima się grzech, albowiem piją mleko...

Jak wiadomo, dusza rosyjska zawsze jest skora do głębokich rozmyślań a mieszkańcy Aleksandrówki nie stanowią w tym względzie wyjątku. Przejęli się więc nauką Terentjewa nie na żarty, zarzucili karczmę i zaczęli pić mleko prosto od krowy. Wypijali fantastyczne ilości tego płynu, wierząc, że im więcej pochłoną, tem łatwiej dostąpią łaski niebios.

Misjonarz sekciarski podtrzymywał ich w tem mniemaniu. Pozatem oznajmił, że w sobotę, dn. 13 bm. przemówi jego ustami duch proroka Eljasza. Przez cały piątek ubiegły kazał im pościć i śpiewać „Hospodi pomiłuj".

Nadeszła sobota. Przed mieszkaniem sołtysa zebrali się gospodarze. Oczekiwano na Jefima Wasiljewicza, ten jednak nie zjawił się wcale.

Gdzie misjonarz? Okazuje się, że Terentjew siedzi w pobliskiej karczmie i zabiera się właśnie do trzeciej butelki monopolki.

Złość ogarnęła wieśniaków. Wynoszą misjonarza z knajpy, usiłują ustawić go na chwiejnych nogach. Ani rusz. Nogi jak ze słomy. O tem, żeby miał przemówić jako prorok biblijny, niema co nawet marzyć. Zamiast wzniosłych słów, z ust Jefima Wasiljewicza padają słowa frywolnej piosenki: „A-ach! Zatopiła Tonia baniu, pryglasiła k'siebie Waniu. A-ach, ty Waniusza"...

Tego już było za wiele. Nabożni mieszkańcy Aleksandrówki nie mogli przeboleć takiego rozczarowania. W obecności sołtysa spuścili lanie pijanemu misjonarzowi, załadowali go na wóz, wywieźli na szosę i porzucili. Nieboraka znalazł patrol policji rowerowej.

— **Dyrekcja Bydgoskich Kolei Powiatowych** podaje do publicznej wiadomości, że bilety zwrotne z 25% zniżką w II i III klasie wagonowej, wydane dotychczas w środy i soboty, obowiązywać będą codzień.

— **Dla jeżdżących tramwajami.** W wigilję tramwaje kursują normalnie do godziny 20,15. Ostatnie tramwaje mają połączenia w wszystkich kierunkach.

— **Z życia pracowników umysłowych administracji wojskowej.** W dniu 18 b. m. o godz. 19 odbyło się w Hotelu Lengninga przy licznym udziale członków pierwsze zwyczajne zebranie miesięczne tut. koła Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej Rzplitej Polskiej. Na zebranie przybył z Torunia p. Kolasiński i wygłosił obszerny referat na temat „Pomorze w świetle faktów historycznych". Omawiano szereg ważnych spraw organizacyjnych młodego, bo dopiero przed miesiącem zorganizowanego na terenie miasta Bydgoszczy koła. O godz. 22 prezes zakończył zebranie, składając w imieniu zarządu wszystkim członkom koła serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.

— **Wieczorny kurs handlowy** 5 miesięczny rozpoczyna się w pierwszych dniach stycznia. Program obejmuje księgowość wszelkich systemów oraz całokształt przedmiotów handlowych, stenografję i pisanie na maszynach. Bliższych informacyj udziela kancelarja Miejskiej Szkoły Handlowej, ul. Jagiellońska 6 (tel. 16-61.).

— **Służba pocztowa w czasie świąt Bożego Narodzenia.** W wigilję, 24 bm., będą okienka pocztowe dla publiczności czynne do godziny 17. Doręczanie przesyłek normalne. Dnia 25 b. m. (pierwsze święto) ustaje służba zewnętrzna w wszelkich działach. Dnia 26 b. m. (drugie święto) normalne doręczenie przesyłek wypada. Ustala się natomiast dyżury do wydawania przesyłek pośpiesznych i gazet od godz. 9 do 19. Doręczanie przesyłek pośpiesznych nie ulega zmianie. W dniach 24, 25 i 26 nadawanie przesyłek poza godzinami służbowemi bez zmian.

— **Strzelanie z wiatrówek.** K. S. „Promień" przy Tow. Powst. i Woj. Bielawy-Skrzetusko urządza w czasie od 7. 12. 1930 r. do 6. 1. 1931 r. strzelanie z wiatrówek o drogocenne nagrody w restauracji „Bagatela", ul. Jagiellońskiej 49. Wszystkich sympatyków strzelania i życzliwych dla klubu prosimy o łaskawe poparcie. Nagrody oglądać można w oknie wystawowym firmy St. Grzegorzewski, ul. Mostowa. Więc spieszcie wszyscy do Bagateli, bo tam przy strzelaniu dusza się Wam rozweseli.

— **Bal karnawałowy urzędników sądowych.** Dorocznym zwyczajem Okręgowe Tow. Urzędników Sądowych urządza w dn. 5 stycznia swój bal karnawałowy, który zapowiada się pierwszorzędnie. Będzie to niecodzienna atrakcja. Obowiązuje strój wieczorowy. Wejście na salę wyłącznie za zaproszeniami, po które zgłosza się sympatycy urzędników sądowych w Sądzie Okręgowym pokój 12a. Czysty zysk przeznaczają organizatorzy na budowę Sanatorjum dla urzędników sądowych w Solcu Kujawskim.

— **Wielka sensacja.** W Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy stanie się rzecz niebywała. Dnia 31 grudnia pospieszy tam Bydgoszcz cała. Absolwenci Szkół Handlowych na Resursy sal urządzają w dniu tym Sylwestrowy Bal. Humoru tam będzie wiele, a koniec uciechy zobaczysz sam, gdy przyjdziesz w towarzystwie dam. Niech nie zbraknie tam nikogo, bo próżny potem żal, że się nie przyszło do Resursy sal. Zaproszenia w sekretarjacie Koła Absolwentów Szkół Handlowych ul. Śniadeckich 18 parter. Godz. urzędowania od 19 do 22.

— **Kino Corso** w pierwsze święto wyświetla premjerę najlepszego filmu sensacyjnego p. t. „Senor Americano". W roli tytułowej bezkonkurencyjny król sensacji, najlepszy jeździec świata Ken Maynard ze swoim fenomenalnym koniem „Tarzanem". Nadprogram wyśmienita komedja p. tyt. „Góra nasi".

— **Kino Kristal** tradycyjnym zwyczajem daje w święta rekord dowcipu i humoru z królami wesołków Pat i Patachonem pod tyt. „Pat i Patachon jako królowie mody". Dawno już nie widzieli Bydgoszczanie obu tych humorystów. Zatęskniliśmy już i za nimi. Widownia „Kristalu" w święta rozbrzmiewać będzie niewymownym, zdrowym, szczerym śmiechem. Tak zresztą w święta być powinno. Jest to obraz dla wszystkich, wielkich i małych, młodych i starych. W nadprogramie udatna komedja.

— **Kino Marysieńka** wyświetla świetną operetkę filmową p. t. „Droga do raju". Na czele dobranego zgranego zespołu artystycznego widzimy uosobienie ponęt niewieścich, krasomówczą, roztańczoną Liljanę Harvey oraz Olgę Czechową. Miła treść, mili aktorzy w połączeniu z czarującym tematem śpiewno-muzycznym tworzą godną widzenia całość.

— **Kino Nowości** daje w święta premjerę wielkiego filmu p. t. „Parada miłości". Film o niewyczerpanem źródle emocji, darzy widzów niewymowną rozkoszą. Imponującą kreację stwarza król piosenki i wdzięku popularny artysta Maurice Chevalier, który kapitalnie w swej grze, pełnej umiaru, odzwierciedlił postać bohatera filmu hr. Alfreda Renalda. Pełna kobiecości i werwy Jeanette Mc. Donald w roli królowej Luizy, daje świetną sylwetkę kobiety ambitnej, żądnej władzy. Realizacja filmu mistrzowska i trzeba przyznać, że powstało arcydzieło o wielkiem bogactwie melodji i szampańskiem tempie gry. Wystawa olśniewająca. Reżyser miał trudne zadanie do wykonania stworzyć film dźwiękowo-śpiewno-mówiony w ten sposób, by nie uronić ani jednego momentu kinowego, jakich mnóstwo nastręczał temat i powiązać logicznem spridłem romantyczną historję.

— **Kino Wojskowe** wyświetla od 25 do 26 bm. wspaniały obraz p. tyt. „Karjera Chaplina". Najnowsza kreacja króla śmiechu.



— **Kradzież roweru.** Dnia 20 b. m. doniósł Powalisz Józef, zam. przy ul. Koronowskiej 60, że z przed gmachu Ekspedycji Towarowej został mu skradziony rower męski. Krótko po tej kradzieży sprawcę ujął Komisarjat IV P. P.

— **Pani,** która w dniu 28. 11 była w towarzystwie niejakiego K. E. w Parku Bernardyńskim, gdzie ów osobnik miał się jej rzekomo odgrażać zastrzeleniem, a następnie sam się postrzelił, proszona jest, aby zgłosiła się w Komisarjacie VI P. P. przy ul. Toruńskiej 163 w pokoju 1 w celu ustalenia, czy zachodziła pogróżka, czy też nieostrożne obchodzenie się z bronią palną.

— **Kradzież konwi z mlekiem.** Filipiak Jan, zam. przy ul. Gdańskiej 94, zgłosił kradzież konwi z mlekiem z przed składu, wartości 55 zł.

— **Kradzież dywanika.** Woźniak Stanisław, zam. przy ul. Ks. Skorupki 68 zgłosił kradzież dywanika, wartości 24 zł.

— **Włamanie do kiosku.** Skrzypczak Franciszek, zam. przy ul. Nowodworskiej 24, zgłosił kradzież z włamaniem do kiosku przy ul. Hetmańskiej 29, skąd nieznani sprawcy zabrali wyrobów tytoniowych i cukierków, wartości 700 zł.

— **Nieszczęśliwy wypadek motocyklisty.** Dnia 21 bm. o godz. 9.30 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na ul. Lubelskiej kierowca motocyklu pocztowego Żurawski Maksymiljan, zam. przy ul. Małachowskiego 2. Przy skręcie w inną ulicę z powodu defektu motoru Ż. się wywrócił, przyczem doznał złamania prawej nogi. Odstawiono go do Zakładu Diakonisek.

— **Czyj zegarek?** Na Posterunku Policji Państwowej w Fordonie znajduje się srebrny męski zegarek z kopertami marki francuskiej, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Prawowity właściciel może się tam zgłosić w celu rozpoznania go.

— **W Komisarjacie VI P. P.** przy ulicy Toruńskiej znajduje się skóra na zelówki, sznurowadła, gumowe obcasy, trzewiki domowe z gumową podeszwą, damskie rękawiczki skórkowe i kilka rolek nici szewskich, które zostały zakwestjonowane, gdyż pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Ewentl. poszkodowani mogą się zgłosić w celu rozpoznania swej własności.

— **Za kradzież roweru** został ujęty niejaki K. M., zam. przy ulicy Grudziądzkiej 9. Za opilstwo ujęto niejakiego F. H. z Przyłęk i niejakiego Z. H. z ul. Jackowskiego. W dniu 18 b.-etaoinshrdlucmfwypcmwfyp



Parafja żegna zasłużonego ks. Infułata Kiełczewskiego. Po blisko 7-letniej owocnej pracy w parafji tut. opuszcza nas ks. prałat Kiełczewski, by wywyższony do godności Kanonika-Infułata przenieść się na zarządzenie władzy duchownej do Gniezna. Parafjanie, pragnąc spłacić dług wdzięczności wobec zasłużonego ks. Infułata, postanowiło na zebraniu przedstawicieli bractw, towarzystw i obywatelstwa — ufundować i wręczyć ks. Infułatowi krzyż z łańcuchem i pierścień, jako oznakę otrzymanej wyższej godności. Wyłoniony Komitet postanowił urządzić pożegnanie ks. Infułata Kiełczewskiego programem następującym: Dnia 27 bm. nastąpi wręczenie ks. Infułatowi łańcucha. Dnia 29 b. m. o godz. 19 zbiórka wszystkich towarzystw ze sztandarami na dziedzińcu szkolnym i wymarsz z orkiestrą na czele na plac poklasztorny, tamże pożegnanie ks. Infułata Kiełczewskiego.

Z życia Tow. Kupców. W tygodniu ub. odbyło się u p. Jesionowskiego zebranie plenarne Tow. Kupców. Przy licznym udziale członków zagaił zebranie prezes p. M. Ciemny hasłem „Cześć kupiectwu" i podał porządek obrad do wiadomości. Następnie odczytany został przez sekretarza p. Przybylskiego protokół ostatni, który bez zmian przyjęto. Potem załatwiono kwestję pożyczki, mającej być udzielonej Związkowi Towarzystw Kupieckich. Bardzo żywa dyskusja wyłoniła się nad sprawą jarmarków kramnych w naszem mieście, w rezultacie której uchwalono wnieść prośbę do Rady Miejskiej o zniesienie wzgl. zredukowanie tych jarmarków, które tut. kupiectwo, a szczególnie bławatników z nieuczciwą konkurencją żydowską krzywdzi czyniąc ich niezdolnemi do płacenia podatków. Po załatwieniu jeszcze innych wewnętrznych spraw solwował p. prezes zebranie.

Z życia S. M. P. Dnia 21 b. m. zebrała się Młodzież Katolicka na salce poklasztornej celem pożegnania patrona Tow. ks. Infułata Kiełczewskiego. Zebranie zagaił zast. prezesa p. Niedbalski Ed. Dalej odczytany został protokół ostatni. Następnie krótkiem przemówieniem żegnał ks. Patrona wiceprezes i wręczył ks. Infułatowi obrazek jako upominek od wdzięcznego towarzystwa. Po wygłoszeniu kilka słów przez wicepatrona p. L. Antczaka, odpowiedział ks. Infułat do zebranych w serdecznych słowach, przyrzekając Towarzystwu w razie potrzeby pomoc. Tow. żegna Patrona swego z wielkim żalem, bowiem ks. Infułat Kiełczewski starał się zawsze o rozwój Towarzystwa, a w roku ub. dzięki Jego staraniom uzyskało Towarzystwo wspaniałe boisko sportowe.

Wieczornica Tow. Kobiet Pracujących. W niedzielę, dnia 28 b. m., urządza tut. Tow. Kobiet Pracujących w sali p. Klicha swą doroczną wieczornicę karnawałową, w której odegrana zostanie sztuka „Radcy pana radcy" (komedja w trzech aktach). Po przedstawieniu zabawa taneczna. O łaskawe poparcie i liczny udział prosi Zarząd.



Z Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczący podał do wiadomości, że zażalenia od bezrobotnych przekazano Magistratowi do dalszego załatwienia. Następnie przeczytano pismo dziękczynne od Min. Handlu i Przemysłu z powodu ofiarowania sztandaru dla Szkoły Morskiej w Gdyni. Następnie przyjęto nowych radnych pp. Wierzbowskiego i Synaka. Uchwalono dalej wydzierżawić 6 m^2 przy ul. Hallera firmie „Karpaty" Lwów. Pozatem uchwalono dodatkowe fundusze na bezrobocie. Na zakończenie przyjęto protokóły rewizyjne miejskiej kasy głównej i komunalnej.

Kradzież z włamaniem. Dnia 20 b. m. włamali się złodzieje do stodoły p. Brandta w Bałdowie i skradli kilka worków grochu. Policja wszczęła energiczne śledztwo i znalazła u robotnika M. z Kniebawy 5 worków grochu.

Rozbicie skarbonki w kościele. Dnia 20 b. m. włamali się nieznani sprawcy zapomocą wybicia szyb do kościoła św. Józefa na Nowemmieście, gdzie rozbili obie skarbonki i skradli zawartość z całego tygodnia. Kradzież zauważył rano kościelny.

Obchody gwiazdkowe. Gwiazdka dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych odbyła się 21 bm. w świetlicy. Zarejestrowane wdowy odebrały materjały na suknie i t. d., oraz podarunek pieniężny, dla dzieci osobno jeszcze placki i cukierki. Dnia 20 b. m. odbyły się przedstawienia gwiazdkowe dla szkół powszechnych oraz obdarzenie dzieci biednych.

Primicje. Dnia 22 b. m. odprawił w kościele farnym nowo wyświęcony ks. Wojciech Zieliński, dziecko naszego miasta, swoją I Mszę św.

Z Tow. św. Józefa. Dnia 21 b. m. odbyło się w salce parafjalnej zebranie Tow. św. Józefa, na które przybyło około 70 członków. Po odśpiewaniu pieśni „Spuście nam na ziemskie niwy" odczytano protokół z obchodu 10-lecia towarzystwa. Następnie przyjęto 2 nowych członków. Z okazji „Miesiąca Pomorza" wygłosił p. nauczyciel Ruoss obszerny odczyt o Pomorzu, za który nagrodzono go oklaskami. Wyświetlono również obrazy o Pomorzu. Na zakończenie odśpiewano „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

GIEŁDY

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, 23. 12. 1930 r.

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone	130—150
Tuczone cielęta	114—124
Dobrze odżywione	104—112
Miernie odżywione	088—100

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	142—146
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	134—140
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	126—132
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	114—124
Maciory i późne kastraty	124—134
Świnie bekonowe	120—128

CENY

podawane

Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

w dniu 23 grudnia 1930 r.

Ceny w płaceniu franko stacja załadowania w partjach wagonowych.

Cena za 100 kg.: Pszenica 22,00—23,00 zł., żyto 17,25—17,75 zł., jęczmień na paszę 19,50—20,50 zł., jęczmień browarny 24,00 do 26,00 zł., groch „Wiktorja" 26,00—30,00 zł., owies 18,25—19,50 zł., otręby pszenne 12,50—15,00 zł., otręby żytnie 11,25—12,25 zł.

Ceny hurtowne — loco Bydgoszcz.

Tendencja: Ogólne usposobienie spokojne.

Złodziejskie bagno dyktatury.

Druga prezydentura niedawno obalonego Irygoyena ciążyła nad Argentyną od 12 października 1928 roku do 6 września 1930 roku. Prezydentura ta nosiła cechy skrajnej dyktatury. Przez ten czas długi państwowe Argentyny wzrosły z 2.500 milj. pesów na 4.200.000.000 pesów (przeszło 12 miljardów złotych). W dniu obalenia dyktatury kasy banku państwowego były puste. Tak wygląda żałosny deficyt dyktatury, która okradła Argentynę na milj. pesów.

Jak czytamy w korespondencji z Buenos Aires, do poważnego dziennika niemieckiego — prezydent Irygoyen dociągnął swoje konto bankowe w ciągu siedmiu miesięcy do sumy 888.527 pesów. Minister spraw zagranicznych Oynaharte (który uciekł zagranicę), w 23 miesiącach urzędowania „zarobił" siedem miljonów pesów! Przy swojej pensji miesięcznej, wynoszącej 3 tysiące pesów, znaczy to, że okradł naród miesięcznie na 300.000, czyli dziennie na 10.000 pesów!

Podobnie gospodarował minister spraw wojskowych gen. Dellepiane. W jaki sposób zagarniał pieniądze do swej kieszeni? Oto np. pensjonował uczestnika wojny argentyńsko-paragwajskiej i przyznał mu pensję od r. 1868! Pensję wypłaca się zasadniczo od dnia, w którym została przyznana. Znaczy to, że pensja za lat 60 wraz z procentami i procentami procentów poszła do kieszeni ministra spraw wojskowych. Przykład ten podziałał i na ministra Oynaharte, który w lipcu 1930 r. zamianował posła argentyńskiego w Holandji z pensją tysiąca złotych pesów miesięcznie. Mianowanie jednak zostało datowane o 15 miesięcy wcześniej, z prawem do poborów za zaległe 15 miesięcy. Oczywiście, ta piętnastomiesięczna pensja nie dostała się posłowi, ale ministrowi.

Rabunek grosza publicznego nie był tylko przywilejem ministrów. Kradziono w szeregu instytucyj i urzędów państwowych. Siostrzenica Irygoyena dostała przez protekcję od kierownika loterji państwowej tysiąc losów. Tenże kierownik loterji, Manuel Alvarado był biednym z chwilą objęcia urzędu, a w 10 miesięcy później kupił sobie posiadłość ziemską za pół milj.

Bezprzykładne formy przybrała korupcja w tajnej policji argentyńskiej, której szef E. Santiago okazał się notorycznym przestępcą. Był on protegowany przez ministra spraw wewnętrznych, Gonzalesa, nawet wtedy, gdy jego złodziejstwa już zaczynały wychodzić na jaw. Udowodniono szefowi tajnej policji, że w 8 wypadkach uwolnił od śledztwa i kary fałszerzy banknotów, że w 51 wypadkach wypuścił za odszkodowaniem oszustów, że w 4 wypadkach bronił uwiedzenia nieletnich dziewcząt, że tolerował świadomie hańbiącą działalność bandy żywym towarem „Zwi Migdal". On to bronił morderców, on wystawiał defraudantom „dowody niewinności", on uwolnił od wojska 600 młodzieńców „z towarzystwa" (za opłatą 800—1.200 pesów od osoby). W garażach posiadał 14 luksusowych automobili. Przy rewizji w jego biurze znaleziono w biurku 100.000 pesów, które zapomniał zabrać, oraz — 150 doniesień karnych przeciw przestępcom, które tuszował w biurku, aby przestępcy wyszli bezkarnie.

Tak to przedstawia się gospodarka za dyktatury Irygoyena. Rząd dyktatora, pozbawiony kontroli narodu, okradał republikę bezlitośnie. Trwoniono grosz publiczny bez skrupułów. Tak bankrutuje prędzej czy później każda dyktatura. Przedstawicielstwo narodowe, złożone z uczciwych ludzi, z gen. Uriburu na czele, musi teraz czyścić republikę argentyńską z błota dyktatorrskiego.

Sztuczne powietrze górskie w pokoju.

Genjalny ten wynalazek ma na celu nadanie powietrzu w zamkniętych lokalach własności dobrego, świeżego, analogiczne go do górskiego ozonowanego powietrza. Przeprowadzone w Instytucie Doświadczalnym w Poznaniu (Św. Marcin 18), jako powołanym do popierania twórczości wynalazczej, badania wykazały celowość tego arcyciekawego wynalazku.

Jest to rtęciowo-kwarcowa lampa wytwarzająca fale nadfiołkowe (Milikan'a Lymana i in.) w granicach długości do 0.39 charakteryzujące się pomiędzy innemi zdolności rozczepiania cząsteczek tlenu (O), którego atomy in statu nascendi łączą się następnie w cząsteczki ozonu (O).

Lampa ta nic poza temi promieniami nie wydziela, jest hermetycznie szczelna i dla swego użycia nie wymaga ani specjalnych zachodów, poza włączeniem do kontaktu elektrycznego, ani też urządzeń.

Na talerzu w niewielkiej gruszce kwarcowej osadzonej na estetycznej podstawie znajduje się żywe srebro, które tworzy jeden z elektrodów lampy. Prąd przechodząc od jednego elektrodu do drugiego po przez wolną przestrzeń pomiędzy elektrodami, która zapełnia się rozrzedzonemi parami rtęci, wywołuje niebieskawo-fioletową fosofescencję.

Lampa, dzięki znacznemu oporowi zużywa tak minimalną ilość prądu, iż nawet nie zagrzewa się, przyczem urządzenie jest chronione przed krótkiem spięciem przy pomocy wewnętrznej lampy oporowo żarowej włączonej w szereg z generatorem fal nadfiołkowych.

Ani rtęć, ani też aparatura nie zużywa się wcale, nie ulega zepsuciu i nie wymaga żadnej konserwacji.

Przemianę dokonywującą się w powietrzu daje się odrazu po włączeniu lampy zauważyć, gdyż z początku w pobliżu lampy, a za kilka minut w całej ubikacji odczuwa się nadzwyczajną świeżość, charakterystyczny zapach ozonu i łatwość oddychania.

W ciągu najwyżej kwadransa, kosztem niecałego grosza, powietrze pokoju 150—200 m^3 pojemności zostaje całkowicie ozonowane, i pod względem zdrowotnym nie ustępuje górskiemu powietrzu.

Dzięki bardzo estetycznej formie zewnętrznej, lampa ta jest upiększeniem każdego biura, dlatego też powinna znaleźć się w gabinecie każdego lekarza, dyrektora, adwokata i t. d. tem bardziej, iż dzięki antyseptycznym własnościom wytwarzanego ozonu zabija się w powietrzu chorobotwórcze mikroorganizmy.

Genjalny ten wynalazek jest dobrodziejstwem dla piersiowo chorych i astmatyków, niezbędnym ozonatorem w każdym szpitalu, szkole, poczekalni, biurze, na zgromadzeniach, w zamkniętych ubikacjach i t. p.

W lokalach publicznych jak kawiarnie, restauracje, kabarety, teatry, kina i t. p. kilka lamp generacyjnych nawet w warunkach prymitywnej wentylacji tworzą poddostatkiem bogate w ozon, zdrowe, aktywne powietrze, czego nie mogą osiągnąć najkosztowniejsze urządzenia wentylacyjne.

W domostwie w szczególności ważnem jest zastosowanie lampy tej w sypialni, gdzie zdrowe powietrze jest niezbędnym warunkiem dobrego snu i skutecznego odpoczynku, tem bardziej, iż zalecane przez lekarzy sypianie przy otwartem oknie w naszym klimacie jest bardzo trudne do zastosowania.

Bliższych informacyj udziela Instytut Doświadczalny w Polsce, Poznań, Św. Marcin 18, II p.

Wyścig reklamy w Ameryce.

Reklama jest dzisiaj wszystkiem i ten tylko w pościgu powszechnej konkurencji dojdzie do mety, kto będzie umiał być jaskrawszym i bardziej głośnym od swego współzawodnika. Wynalazczość ludzka na tem polu jest bezgraniczna. Niedawno cały szereg rodzin otrzymały, w Nowym Jorku, listy w kopertach z ryciną płonącego domu. Po otworzeniu listu uderzyła wszystkich woń spalenizny. Listy były przesłane przez agenta pewnej firmy ubezpieczeniowej od ognia. Aby wzmocnić wrażenie przekonywujących argumentów, przesycano papier zapachem spalonego drzewa. Pewne towarzystwo okrętowe dla przyciągnięcia podróżnych na swoje statki umieściło na pokładzie i na bulwarze głośniki, zapomocą których odjeżdżający mogli się do ostatniej chwili porozumiewać z pozostającymi na lądzie. Właściciele różnych kawiarni i restauracyj zwracają uwagę na swe zakłady oryginalną strukturą domów. Stoją więc domy w kształcie cylindra, to znowu eskimoskiego szałasu z lodowemi soplami, albo jakiegoś zwierzęcia. Kawiarnia pod „Walką byków" ma na szyldzie żywe okazy tych zwierząt, a do stołu posługują torreadarzy. Pewien właściciel restauracji ogłaszał w dziennikach i w oknie wystawowem: „Specjalność, — pieczone kury. Tutaj można jeść rękami". Pewien ubogi sklepikarz, któremu interes nie szedł nadzwyczaj dobrze, wykupił z pobliskiego urzędu pocztowego wszystkie znaczki pocztowe i każdy kto się zgłosił do okienka, był kierowany do jego sklepiku. Od tej chwili sklepik był zawsze pełen kupujących osób. Nawet Pismo św. wciągnięto na plakaty reklamowe, co jest jednak rzeczą niedopuszczalną. Pewien fabrykant szkieł do okularów rozplakatował olbrzymie czerwone tablice z okularami pod któremi była umieszczona tylko nazwa firmy i wskazane miejsce w Piśmie św. 2. Piotr r. 1. w 9. Każdy z zaciekawieniem po powrocie do domu otwierał Biblję i czytał na tem miejscu: „Kto zaś tego nie posiada, ten jest ślepy i szukający rękami".

Inny właściciel domu wycieczkowego, niezadowolony, że goście tylko mleko piją a nie piwo, wywiesił plakat z kuflem piwa i napisem: Żyd. r. 5. w. 15. położył przytem księgę Pisma św. Każdy ją otwierał i czytał: „Komu zaś jest jeszcze potrzebne mleko, ten jest niedoświadczony, bo jest małem dzieckiem". — Reklama natych miast zrobiła swoje.

Zawarcie pokoju między dwoma bandytami

Mafalda, 18-letnia siostra Al Capone'a, „króla przemytników" w Stanach Zjednoczonych, otrzymała — jak donosi „New Jork Herald" zezwolenie na poślubienie Johna Mariotte'a, brata słynnego Francka Diamonda, którego rozgłos jest nieco mniej krwawy niż tamtego. Wiadomość ta wywołała niezwykłe zainteresowanie i plotki, w świecie charaterystycznym bandytów chicagowskich. Twierdzono m. in., że ślub odbędzie się wśród wspaniałych uroczystości, gdyż będzie niejako przypieczętowaniem zawarcia pokoju i faktu wiecznej przyjaźni między dwoma wrogiemi sobie bandami. Mniej więcej, tak, jak w średniowieczu, śluby kładły kres nieporozumieniom i wojnom wśród europejskich władców.

Wiadomość ta poruszyła przedewszystkiem dziennikarzy nowojorskich, z których jednemu udało się odnaleźć w skromnym budynku Prairie Avenne w Chicago narzeczoną, która ma być silnie zbudowaną i sympatyczną dziewczyną. Dowiedziawszy się o celu wizyty i o krążących pogłoskach jakoby narzeczony miał oświadczyć, iż zaledwie zna swą przyszłą żonę a kocha się w innej — Mafalda z oburzeniem odparła, że nie wolno, dlatego tylko, że Al Capone jest jej bratem, rozsiewać tyle fałszywych i z palca wyssanych wiadomości. „John i ja — oświadczyła — kochamy się już od dzieciństwa. To co drukują gazety jest kłamstwem; mój narzeczony jest uczciwym kupcem i nigdy nie zajmował się przemytnictwem. Proszę również pana, by polecił wydawcom postarać się o fotografje do mnie podobne, gdyż nie jestem wcale — jak sam pan widzi — ową 50-letnią divą operetkową, na jaką wyglądają jednostki, podszywające się pod moje nazwisko. Przyrzekam panu za to, że tylko panu jednemu wyjawię dokładną datę ślubu". — Po zapewnieniu dziennikarza, iż nie wie jeszcze, gdzie spędzi miodowe miesiące Mafalda przysięgła, że jej ślub to sprawa wyłącznie sercowa, do której bynajmniej nie jest wmieszane żadne przemytnictwo.

Okrutny kat-sadysta poniósł śmierć pod gilotyną.

W dalekiej Gujanie, katordze przestępców, rozegrał się ponury dramat, którego echo dotarło do Europy po wielu miesiącach.

W pamięci więźniów odsiadujących karę na Gujanie, zapisał się krwawemi czcionkami okrutny kat - sadysta, Izydor Hespel, osobnik z bujną przeszłością.

Każdy kto miał szczęście być zesłanym na wyspę św. Wawrzyńca miał do czynienia z owym Hespelem, zwanym dla swej bladości „woskową gębą". Jako dwudziestoletni chłopak, Izydor Hespel był już notowany w kronikach policyjnych. Wymknął się pewnego razu z Francji do Afryki, gdzie zaciągnął się do t. zw. „Bat d.Af", bataljonów afrykańskich, skupiających wszelakich awanturników i przestępców.

Po pewnym czasie popełnia w Afryce jakąś zbrodnię, dostaje się pod sąd i zostaje zesłany na wyspę św. Wawrzyńca. Odbywa tę podróż w żelaznej klatce, umieszczonej na dnie okrętu „Loire". Aliści zaraz po przybyciu do katorgi, nasz Izydor potrafił tak się wkraść w łaski zwierzchnictwa, tak po mistrzowsku odgrywał rolę skruszonego grzesznika i patrjoty, że w rekordowym czasie przebiega wszystkie szczeble więziennej karjery. Najprzód jest klucznikiem, potem pomocnikiem kata, wreszcie katem. Ten zawód najwięcej odpowiadał jego zwyrodniałej naturze.

Izydor Hespel — osławiony kat mieszkańców Gujany, szczycił się ze swego zawodu. Co więcej — uważał siebie za dostojnika, ba — marszałka dworu republiki. Pastwił się nad powierzonymi sobie przestępcami z satysfakcją. Zwierzał się nieraz swoim podwładnym, iż jako kat spełnia szczytną misję. Miał nawet zamiar „unieśmiertelnić" swe plebejuszowskie nazwisko, wydając pamiętniki, w których opisywał wrażenia, odnoszone przezeń podczas egzekucji. Własnoręcznie stracił Amatiego, Gruse, Griebelle, Galibi, Jammagain, Boyer Sylvaina i wielu innych, zdobywając sobie tytuł „arcy - kata".

Dostojeństwo katowskie nie wystarczyło mu. Zajmował się tedy w wolnych chwilach rzemiosłem prowokatora i szpicla. Radość niewysłowioną sprawiała mu wiadomość, że niewinnie posądzony katorżnik pójdzie na kilka dni do ciemnicy.

Aliści przyszła nań kryska na matyska. Pewnego razu pan kat nadużył swej władzy, gdyż uderzył w twarz jednego z dozorców. Władze więzienne udzieliły mu dymisji.

Lecz Hespel poprzysiągł zemstę dozorcy Lanoe. Pewnej ciemnej nocy napadł on na dozorcę Lanoe, wędrującego wzdłuż wybrzeża Maroni i zadał mu śmiertelny cios sztyletem w serce.

I stało się, że kat Izydor Hespel został skazany na śmierć przez trybunał w Kajennie.

Egzekucja odbyła się wczesnym rankiem w czerwcu. Tego dnia wśród katorżników w Gujanie panowało niebywałe podniecenie. Mieszkańcy Kajenny wylegli tłumnie na ulice. Wznoszono okrzyki przeciwko znienawidzonemu Hespelowi, którego wreszcie dosięgła sprawiedliwość.

Tymczasem sadysta szedł na śmierć z tupetem kabotyna. Obrzucał obelgami swojego następcę i rzucał pod jego adresem obraźliwe uwagi.

— Nie znasz się na tej robocie — bałwanie! Ja cię nauczę, jak się zabija ludzi...

Nie pozwolono mu jednak udzielić „lekcji" katowi, gdyż pomocnicy ułożyli go gwałtem na chybocącej się desce i wsunęli mu głowę w otwór gilotyny. Rozległ się charakterystyczny szczęk i głowa zbója spadła z głuchym stukiem na ziemię.

— Jaką kto bronią wojuje taką ginie — rzekł jeden z widzów.

Było to jedyne okolicznościowe przemówienie, jakie wygłoszono nad zwłokami Izydora Hespela.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Związek Podoficerów Rezerwy. Roczne walne zebranie w dniu 7 stycznia w sali Resursy Kupieckiej

Tow. Powst. i Woj. Bielawy-Skrzetuska. Obchód gwiazdkowy w niedzielę 28 b. m., w lokalu Rzeźni Miejskiej. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Dzieci członków należy zgłosić do skarbnika najpóźniej do 27 bm., godz. 12 — Dnia 31 bm zakończenie starego roku przez zabawę sylwestrową, także w Rzeźni Miejskiej. Początek o godz. 19. Sympatyków uprzejmie prosimy.

Tow. Śpiewu „Harmonja" urządza w niedzielę, 28 bm., swój tradycyjny obchód gwiazdkowy w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim. Początek o godz. 17,30. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Śpiewu „Lutnia" w Bydgoszczy. Doroczny obchód gwiazdkowy 27 b. m. o godz. 20,30 w lokalu p. Blocha, ul. Jana Kazimierza 5. Goście mile widziani.

Związek Niższych Funkcjon. i Pracowników Państwowych R. P., koło Bydgoszcz. Roczne walne zebranie 27 b. m. o godz. 19 w lokalu zebrań „Morskie Oko" przy ulicy Toruńskiej 184

S. M. P. „Naprzód". W początkach stycznia odbędzie się walne zgromadzenie. Wobec tego uprasza się o oddanie inwentarza zarządu, oraz uregulowania składek jeszcze przed Nowym Rokiem

Tow. Śpiewu „Odrodzenie" Bielawy. Chór śpiewa w I święto Bożego Narodzenia na Mszy św. o godz. 12; w II święto o godz. 10 na sumie w kościele Św. Wincentego a Paulo

Tow. gimn. Sokół II Jachcice. Walne roczne zebranie w niedzielę 28 bm. o godz. 4 po południu w lokalu zebrań p. Orczykowskiego w Jachcicach według porządku obrad, wywieszonego w lokalu

Redaktor odp.: — Kazimierz Malycha w Bydgoszczy.

RÓŻNE

ZIEMIANIN
właściciel większego majątku minimalnie obciążonego pragnie zapoznać w celu matrymonjalnym zamożną starszą pannę lub bezdzietną wdowę. Łaskawe szczegółowe oferty upraszam do Gaz. Bydg. pod nr. 1705

POSZKODOWANI
wojenni uszkodzeni na zdrowiu mogą jeszcze wnioskować o rentę inwalidzką. Biuro Porad Wojskowych Długa 5 Miernik. n.1033

SALA
„Resursy Kupieckiej" na karnawał jeszcze wolna. Zamówienia przyjmuje się.

160 MÓRG
sprzedam lub wydzierżawię od 1 stycznia 1931 r. do objęcia potrzeba około 12000 zł. Fokciński Zabłocie pocz. Kcynia pow. Szubin. d-834

PIERWSZORZĘDNE
Wzorowe przedszkole ul. Jagiellońska 55. p. Marji Boruniowej przyjmuje dzieci do nowych kompletów od lat 7. Wysoki poziom naukowy podług najnowszych metod wychowawczych. Kancelarja czynna od godz. 4—5.

Przyjmuję do szycia nowe i przerabiam stare
kołdry
„Pracownia Warszawska" ulica 20 Stycznia 13 parter

FORTEPIANY
stroi i naprawia na gwiazdkę Wicherek Grodzka 16 róg Mostowej Tel. 273. d-777

STAŁY
uboczny zarobek znajdą bez narażenia godności stanu, pp. urzędnicy, emeryci wojskowi, itd. Fachowość zbyteczna.— Gospodarczy Zakład Kredytowy, Lwów, Wałowa 11a. d1326

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział A. wpisano dzisiaj pod liczbą 1312 przy firmie **Metalowa Fabryka masowej produkcji „Prodmetal" Aleksander Krzywiec w Bydgoszczy,** że Romanowi Kondratowiczowi z Bydgoszczy udzielono prokury. n. 1575.
Bydgoszcz, dnia 22 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział A. wpisano dzisiaj pod liczbą 1033 przy firmie **Magazyn Mód Bonifacy Cyrus,** właśc. Stefanja Frölichówna w Bydgoszczy, że firma wygasła. n. 1577.
Bydgoszcz, dnia 26 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

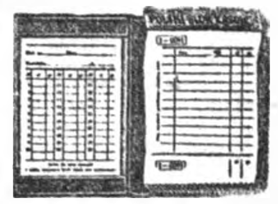
OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział A wpisano dzisiaj pod liczbą 1258 przy firmie **Gustaw Kobelt, Hurtownia drzewa w Bydgoszczy,** że Hansowi Sommerowi, kupcowi z Bydgoszczy, udzielono prokury. n. 1576.
Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział A. wpisano dzisiaj pod liczbą 2044 przy firmie **W. Weynerowski i Syn, Fabryka obuwia w Bydgoszczy,** że prokura Mieczysława Mikulskiego wygasła wskutek jego śmierci, oraz że Emilowi Bleszyńskiemu z Bydgoszczy udzielono prokury. n. 1571
Bydgoszcz, dnia 29 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział A wpisano dzisiaj pod liczbą 839 przy firmie **Bracia Ramme w Bydgoszczy,** że Arturowi Ramme i Friedrichowi Ramme, obu z Bydgoszczy, udzielono prokury. Do zastępstwa spółki upoważniony jest każdy wspólnik oraz prokurent samodzielnie. n. 1574.
Bydgoszcz, dnia 2 grudnia 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział B. wpisano dzisiaj pod liczbą 321 spółkę z ogr. por. pod firmą **Szebeko i Lewandowski, Spółka z ograniczoną poręką w Bydgoszczy.** Przedmiotem przedsiębiorstwa jest produkcja taśm i okuć do karabinów maszynowych. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 zł. Kierownikami spółki są Eligjusz Franciszek Lewandowski i Witold Szebeko, obaj przemysłowcy z Bydgoszczy. Spółka z ograniczoną poręką. Umowę spółkową zawarto w dniu 14 października 1930 r. Do zastępstwa spółki upoważnieni są obaj wspólnicy łącznie. n. 1578.
Bydgoszcz, dnia 29 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział B. wpisano dzisiaj pod liczbą 173 przy firmie **„Zap", Zakłady Przemysłowe Tow. Akc. w Bydgoszczy,** że celem przedsiębiorstwa jest również mechaniczna obróbka drzewa, tudzież handel drzewem i wyrobami drzewnemi, oraz że do zarządu wybrany został Teofil Wdziękoński, inżynier z Bydgoszczy. Do zastępstwa spółki upoważnieni są — o ile zarząd składa się z więcej osób, dwaj członkowie zarządu wspólnie albo jeden członek zarządu łącznie z prokurentem, albo też dwóch prokurentów łącznie. Uchwałą walnego zebrania z dnia 30 12. 1929 r zmieniono §§ 3 statutu przedmiot przedsiębiorstwa 5 (rodzaj zast. spółki) oraz 13 (wynagrodzenie Rady Nadzorczej). Równocześnie wpisano, że Antoniemu Sosnowskiemu z Bydgoszczy udzielono prokury. n. 1580.
Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**





Popierajcie przemysł i handel polski!

Napisowy wiersz tłusty 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki

POLECENIA

Meble

Najtańsze źródło solidnej roboty pod gwarancją kompletne dęb jadalki, sypialki pokoje męskie kuchnie biurka szafy łóżka materace stoły krzesła. kanapy leżanki, lu stra i wszelkie meble dębo we orzechowe. palisandrowe bukowe i sosnowe od najwy kwintniejszych do zwycza nych korzystny zakup dogodne warunki poleca: Stanisław Dobrzyński, ul Długa 4 d-42

ŻOŁNIERZE ŁŁOWIANE

oraz

FOREMKI

poleca Fr. Bloch Śniadeckich nr. 47. tel. 961 d-793

KAFLE

Majolikowe, szamotowe, kolorowe w różnych gatunkach. Przenośne piece. kaflowe i wszelkie przybory do pieców Wykonywanie prac zduńskich M. Stęszewski ul. Poznańska Nr. 23 tel. 234. n-1362

KRYNICA

pensjonat „LOTOS" w centrum uzdrowiska komfort nowoczesny kuchnia wykwitna na żądanie djetetyczna, ceny przystępne. d-1769

Meble

Najtańsze źródło zakupu kompletnych. pod gwar dęb Jad sypialni pokoi męskich kuchni w wielkim wyborze oraz mebli pojedyńczych. Szafy łóżka stoły lustra i wyście łane. klubowe leżanki kanapy. krzesła solidnego wyko nania z własnych warsztatów na dogodn. warunkach poleca

Ignacy Grajnert

Bydgoszcz

Dworcowa 8.

Tel 1921 d-3248

ZAKOPANE

Pensjonat Maleńka, pokoje słoneczn., wzorowa czystość bieżąca woda. d-689

ŚNIEGOWCE

i reperacje wszelkiego obuwia gumowego. Przyrzecze 24 obok ul. Długiej n-1524

Gablotki

szklanne i etażerki mosiężne do okień wystawowych poleca Fr. Bloch, Śniadeckich 47. Tel. 961. d794

GOSPODARSTWO

100 mórg ziemi pszennej drenowanej, budynki masywne dom 6 pokoi, inwentarze kompletne sprzedam z powodów rodzinnych przy wpłacie 35 000 lub wydzierżawię Oferty do Gaz. Bydg. pod nr 1703.

FOTOGRAFJA

legitymacyjna 1 zł. poleca „WIOL" M. rszałka Focha 40 d-846

6 FOTOGRAFJI

pocztówkowych 3 zł. poleca „Wiol", Marszałka Focha 40. d-829

SPRZEDAŻE

SPRZEDAM

w Inowrocławiu skład kolonjalny dobrze prosperujący przy głównej ulicy z urządzeniem i przyległą ubikacją, w której był wyszynk Do tego 3 pokoje i kuchnia. Zgł. do Fr. Konieczny, Inowrocław Dworcowa nr. 52 d-1784

MAJĄTEK

1,500 mórg przeważnie ziemi pszenno-buraczanej z gorzelnią o wysokim kontyngencie sprzedam za cenę 500,000 zł. przy zaliczce 250—300,000 zł. Of. do Gaz. Bydg. dod d-1740

UŻYWANE

Rysory koła pełne gumy różne części samochodowe wszelkie żelazo użytkowe tanio sprzedaje Składnica Starego Żelaza Marszałka Focha nr. 31 d-843

1000 MÓRG

majątek ziemski, pow mogileński, inwentarze kompletne cena 300,000 wpłaty 120,000 zł. sprzedam Of. do Gaz. Bydg. pod d-1742

Samochód „FIAT" 505

w dobrym stanie sprzedam korzystnie Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1706.

DOBRZE

zaprowadzony elegancki skład towarów krótkich, bielizny i bławatów w większem mieście w najlepszym położeniu z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż Potrzeba około 20 000 zł. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1739

KUPNO

ZAKUPUJE

wszelkie stare żelaza metale Składnica Starego Żelaza ul. M rszałka Focha 31, d-842

SAMOCHÓD

ciężarowy używany 3—4 tonn kupię za gotówkę. Opis i cenę. Oferty do Gazety Bydg. pod nr. 1725.

WILKĘ

lub domek z ogrodem na przedmieściu kupię wprost od właściciela. Płacę 8 — 10 000 zł. gotówką. Oferty do Gazety Bydg. pod nr. 1721.

DZIERŻAWY

MŁYN

parowy i około 100 mórg roli wydzierżawię lub sprzedam korzystnie z powodu stosunków rodzinnych. Objęcie dzierżawy 25.000 zł. wpłaty. Zgłoszenia do Gazety Bydg. pod d-1751 60.000 zł. wpłaty. Zgłoszenia do Gazety Bydg. pod d-1751

2 POKOJE

i kuchnia od 1 I 31 do wynajęcia czynsz za rok z góry. Wiadomość gospodarz Kujawska 97 d-844

POLOWANIE

Gmina Buszkowo pod Koronowem wydzierżawi polowanie przez licytacje na przeciąg czasu 6 lat w dniu 20 grudnia 1930 r. o godz. 14-tej w oberży p. Olejnika. Warunki dzier. wyło. w dołectwie od dnia 4 grudnia b. r. Zamiejscowi mają dostęp do dzierżawy d-787

RZEŹNICTWO

pierwszorzędny interes na miejscu z mieszkaniem od 1. 3. 31 r. do wydzierżawienia Do objęcia urządzenia rzeźnickiego potrzeba 6—8,000 zł. Fr. Krakowski Łasin Pomorze. n.1570

DRUKI

wykonuje szybko i starannie

Drukarnia Polska

Sp. Akc

Oddział Bydgoszcz

Marsz. Focha 39 - Tel. 352

HANDLOWE

POSZUKUJĘ

dzierżawy ogrodnictwa wraz z mieszkaniem. Zgł. do Gaz. Bydg. pod d-1634

PIEKARNI

celem dzierżawy poszukuje w dużej kościelnej wsi. Zgłoszenia do Gaz. Bydgoskiej pod d-1755

SKŁAD

z przyległym pokojem od 1 stycznia 1031 r. do wynajęcia ul. Śniadeckich 9 Gospodarz n-1582

KAMIENICA

masywna, dwupiętrowa z elektrycznem oświetleniem jest od zaraz do sprzedania w mieście powiatowem gdzie jest gimnazjum i wojsko za 28,000 zł. na bardzo dogodnych warunkach. Zgł. do Gazety Bydg. pod d-1729

WOLNE POSADY

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe. korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa. Zórawia 42. Kursy wy uczają listownie buchalterji rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji. pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego. francuskiego niemieckiego. pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów A. W | n-430

POSAD POSZUK.

NADSZWAJCAR

Poszukuje posady od 1. 4. 31 r. praktyki mam lat 17 liczę lat 36 Świadectwa mam dobre. Oborę poszukuję od 80 do 100 szt. krów Doj. Nadszwajcar A. Wilczyński Kruszwica-Grodztwo powiat Strzelno. d-1763

CUKIERNIK

dzielny w swym zawodzie poszukuje posady Po pracy może być pomocnym przy obsługiwaniu gości. Wymagania skromne. Łaskawe oferty Kurjer Poznański Gdynia pod fachowiec. d-1780

DUET LUB TRIO

dobrze zgrany poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod „Rutynowany do administracji „Gazety Bydgoskiej" d.1702

ŁOKAJ

żonaty, bezdzietny, uczciwy i pracowity, z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1714.

POSZUKUJĘ

posady samodzielnej gospodyni z dobrem gotowaniem do samotnej osoby lub w majątku od 1 stycznia. Oferty do Gazety Bydgoskiej pod d-1763

POSZUKUJĘ

pracy jako magazynier lub biurowy. Zgłoszenia pod I M. do administracji Gaz. Bydg. d-1703

SZOFER

kowal i ślusarz z praktyką warsztatową poszukuję posady prywatnej najchętniej budowniczego lub większem przedsiębiorstwie. Oferty do Gaz. Bydgoskiej pod d-1759

MIESZKANIA

MIESZKANIE

cztero pokojowe na I ptr. blisko Starego Rynku za rocznem czynszem i remont od gospodarza do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u portjera szkoła Piramowicza. d-836

OŻENKI

KAWALER

wysoki, lat 33, wykształcony poszukuje wspólniczki z kapitałem 15000 wzwyż. Cel matrymonjalny. Oferty do Gaz Bydgoskiej pod nr. 1595.

Urzędnik majętny

poszukuje znajomości inteligentnej gospodarnej posażnej panny ewangieliczki do lat 25. Cel matrymonjalny. Szczegółowe zgłoszenia z fotografją pod J. Rychter poczta Mosty. d-832

KAWALER

urzędnik kolejowy, lat 27 poszukuje panny niebiednej do lat 23, dobrze wychowanej celem szczęśliwego ożenku— Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1719.

SYMPATYCZNA

inteligentna wdowa posiadająca gotówkę mieszkanie pózna pana do lat 55 z gotówką w celu matrymonjalnym. Of. do Gazety Bydg. pod „SZCZĘŚCIE" d-839

WDOWIEC

w sile wieku właściciel poważnego domu handlowego i nieruchomości poszukuje żony pani do lat 45, majętnej miłej i gospodarnej. Zgłoszenia do Gaz. Bydg. pod nr. 1726

DLA

znajomej; zgrabnej przystojnej blondynki córki gospodarskiej posiadającej narazie 5000 zł. i wyprawę, poszukuję męża najchętniej urzędnika. Oferty przyjmuje Gazeta Bydg. pod nr. 1779.

KAWALER

lat. 29 blondyn na dobrem stanowisku w cukrowni z braku znajomości szuka na tej drodze towarzyszki życia. Rzecz traktuje się honorowo. Zgł. do Gaz. Bydg. pod d-1735

PANNA

starsza, niedz siejszych poglądów mająca osobistą wyprawę kilkaset złotych gotówki i umeblowane 3 pokojowe mieszkanie wyjdzie zamąż. Panowie, którym zależy na miłej, wzorowej a gospodarnej żonie zechcą złożyć oferty do Gaz. Bydgoskiej pod nr. 1713.

DLA

mej szwagierki panny lat 20 szatynki posiadająca gotówki 6000 zł. poszukuję stosownej partji najchętniej rzemieślnika lub urzędnika wdowcy nie wykluczeni. Cel matrymonjalny. Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1689.

RÓŻNE

ŚNIEGOWCE

i reparacje wszelkiego obuwia gumowego Przyrzecze 24 obok ul. długiej d-767

Film!

Każdy kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód niech poda zaraz swój adres i znaczek nn odpowiedź „Empefilm" Kraków. Poszukujemy zdolnych, odpowiedzialnych osób do uruchomienia oddziałów w całej Polsce. n-1555

GDZIE

kupuje się najtaniej towary na wyprawy i podarki gwiazdkowe? **Na wyprzedaży likwidacyjnej** firmy: Siuchniński & Stobiecki, Bławaty i konfekcja, Bydgoszcz, Stary Rynek 3. n-1400

POŻYCZKI

12—15.000 zł. na I. hipotekę nieruchomości miejskiej, miasto powiatowe. Zgłoszenia do Gazety Bydgoskiej pod d-1750

OBELGĘ

rzuconą na p. Teodora Ciżmowskiego z Dziednia odwołuję Edit. Fischer d-837

POŚREDNICZĘ

w zawieraniu małżeństw. Duży wybór bogatych partji ul. Śniadeck.ch 40 PRZYSZŁOŚĆ Listownie znaczki. d-838

POSZKODOWANI

wojenni, uszkodzeni na zdrowiu mogą jeszcze wnioskować o rentę inwalidzką najpóźniej do 31 grudnia 1930 r. Biuro Porad Wojskowych Długa 5 Miernik d-1848

POŁOŻNICE

prywatne i z Kasy Chorych znajdą troskliwą opiekę w prywatnej lecznicy Gryfkowskiej Długa 5 tel. 1673 d-840



Zmiany na wysokich stanowiskach w Bolszewji

Mołotow, członek Politbiura, otrzymał nominację na przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych. Rykow (z prawej strony), który dotąd zajmował to stanowisko, został zwolniony.

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami „Przy Rodzinnym Stole", „Gazeta Sportowa" i „Życie" wynosi miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez listowego 2,59 zł. w agenturach prowincjonalnych miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez roznosicieli 2,50 zł. — kwartalnie 6,60 zł. na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t.p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 łam. Reklamy na stronie 4 łam. szerokości 67 milim.: za tekstem milim 60 groszy. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1 złoty, na dalszych stronach 85 groszy, Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 groszy, każde dalsze 15 groszy, dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia do tego sam dzień przyjmuje się tylko do godziny 9-tej przed południem. Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: P. K. O. Poznan nr. 203 644.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Raze
„Gazeta Bydgoska"	Bydgoszcz	miesiąc styczeń	2,20	0,39	2,59

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł Gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oproc. i manip.	Razem
„Gazeta Bydgoska"	Bydgoszcz	miesiące styczeń, luty, marzec	6,60	1,16	7,76

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia